

Bożena Lesiak-Przybył*

Wielka wojna w „Dzienniku” Aleksandry Czechówny (część III: 2 stycznia – 27 grudnia 1916 r.)

Oddajemy Czytelnikom trzecią część edycji „Dziennika” Aleksandry Czechówny opisującej lata I wojny światowej¹. Obejmuje ona okres od 2 stycznia do 27 grudnia 1916 r.² Szerzej o autorce i okolicznościach rozpoczęcia i wieloletniego kontynuowania przez nią „Dziennika” pisaliśmy we *Wstępie* do pierwszej części edycji³. Tu wypada dodać tylko kilka uwag.

Wojna trwała kolejny już rok. Wprawdzie 1915 r. przyniósł państwom centralnym wielkie zwycięstwa na froncie wschodnim, Austriacy odzyskali

* starszy kustosz, Archiwum Narodowe w Krakowie; zainteresowania badawcze: dzieje i ikonografia Krakowa w XIX i XX w., edytorstwo źródeł, biografistyka, popularyzacja zbiorów i muzealnictwo; e-mail: blesiak@ank.gov.pl

¹ Należy tu wspomnieć, że ważnym źródłem do poznania codziennej egzystencji mieszkańców Krakowa w czasie I wojny światowej jest również diariusz życia krakowskiego adwokata Klemensa Bąkowskiego (1860–1938), pozostający dotychczas w rękopisie, przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej (sygn. 7282II–7285II); zob. też Irena Homola-Skąpska, *Życie codzienne w czasie I wojny światowej w dziennikach krakowskiego adwokata Klemensa Bąkowskiego*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2005, R. L, s. 311–335; Grażyna Lichończak-Nurek, *Kamienica mecenasa Klemensa Bąkowskiego (lata 1912–1938) przy ulicy św. Jana 12*, [w:] *Dom Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa przy ulicy św. Jana 12*, pod red. Waldemara Komorowskiego, Biblioteka Krakowska nr 158, Kraków 2013, s. 71–73.

² Oryginał „Dziennika” Aleksandry Czechówny przechowywany jest w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, Spuścizna Aleksandry Czechówny, sygn. 29/1582 (dawna sygn. IT 428). Część I wspomnianej edycji zob. Bożena Lesiak-Przybył, *Wielka wojna w „Dzienniku” Aleksandry Czechówny (część I: 2 lipca 1914 r. – 26 grudnia 1914 r.)*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2014, t. 20, s. 111–132; część II zob. eadem, *Wielka wojna w „Dzienniku” Aleksandry Czechówny (część II: 2 stycznia – 26 grudnia 1915 r.)*, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2015, t. 21, s. 133–163.

³ Szerzej o Aleksandrze Czechównie i odnośnej literaturze źródłowej zob. B. Lesiak-Przybył, *Wielka wojna w „Dzienniku” Aleksandry Czechówny (część I...)*, s. 111–115.

Przemyśl, Lwów i prawie całą Galicję, a Królestwo znalazło się pod okupacją niemiecko-austriacką i wydawało się, że osiągnięto pewną stabilizację na froncie, ale niestety nadal nic nie wskazywało na to, że zakończenie wojny jest bliskie. Rządy i dowództwa w obu walczących obozach miały świadomość, że do końca wojny, do ostatecznych rozstrzygnięć jest jeszcze daleko, że przed żołnierzami – wiele walk i ofiar, a przed ludnością cywilną – trudów, chorób i problemów aprowizacyjnych.

A. Czechówna również cały 1916 r. spędziła w Krakowie. Planowała wprawdzie wakacyjny wyjazd do siostrzenicy, ale obawiając się podróży z uwagi na problemy związane z transportami wojskowymi, zrezygnowała. Cieszył ją fakt, że Kraków znalazł się poza zasięgiem działań wojennych. Wrócili niektórzy z ewakuowanych, życie codzienne powoli powracało do normy. Ale im dłużej trwała wojna, tym bardziej dawały się we znaki narastające trudności egzystencjalne, tym poważniejszy stawał się problem zaopatrzenia ludności w żywność i opał. Już w drugiej połowie 1915 r. zaczęło brakować niektórych artykułów pierwszej potrzeby i krakowianie uskarżali się na rosnącą drożyznę. Na początku marca 1916 r. konieczne okazało się wprowadzenie kartek na cukier, po 1,5 kg na miesiąc na osobę, lecz nawet ten przydział był trudny do zdobycia. Czechówna skarżyła się: „My tu także w Krakowie przechodzimy smutne chwile. Nie ma ani cukru, ani chleba, jednym słowem – wielka bieda”⁴.

Kiedy Rosjanie w czerwcu przystąpili do ofensywy na froncie wschodnim i odnosili sukcesy na wschodzie i południu, Czechówna, obawiając się zajęcia Lwowa, a także wysiedlenia z Krakowa, mając nadzieję, „że Prusacy wstrzymają tę moskiewską powódź”, konstatowała:

zawsze jednak położenie smutne, a ze względu na tyle ofiar w ludziach wprost tragiczne, a tem tragiczniejsze, iż wcale nie widać, ażeby ta mordercza wojna miała się ku końcowi...

Gdy w ostatnich dniach sierpnia, neutralna dotychczas Rumunia przystąpiła do wojny, opowiedziawszy się do tego po stronie państw Koalicji, zmartwiła się, że „...wojna nie tylko się nie kończy, ale nawet rozszerza, gdyż znów Rumunia wystąpiła przeciw Austrii”.

W Krakowie sytuacja ludności pogarszała się. W miarę upływu czasu brakowało coraz więcej artykułów. Ceny żywności dalej gwałtownie rosły

⁴ Wszystkie cytaty we *Wstępie* pochodzą z zamieszczonej poniżej edycji „Dziennika”.

i choć ustalano, i ogłaszano kolejne taryfy cen maksymalnych, nie dawało to oczekiwanych rezultatów. Lista obejmowała coraz większą liczbę produktów. W połowie września pamiętnikarka napisała:

O końcu wojny ani słyhać, a aprowizacja coraz trudniejsza, i za drogie pieniądze. Trzeba czasem głodem przymierać, a przynajmniej być pozbawioną wielu rzeczy, do których się było przyzwyczajonem.

Istniał oczywiście wówczas tzw. „czarny rynek”, ale i tak „zdobycie” czegokolwiek nie było łatwe. Jak sama Czechówna przyznała:

...gdy i za drogie pieniądze nie można nic dostać i ja np. jestem kontenta, gdy mogłam kupić trochę mąki pszenicznej, ale bardzo ciemnej po 4 kor. i 60 hal. za kilo. Jedno jajo kosztuje 30 hal., masło 14 do 15 kor. kilo, i jadąże tu teraz wybrednie.

Dobrze, że rodzina w miarę możliwości wspierała ją, przysyłając lub przywożąc trudno dostępne produkty, czy też zapraszając na obiady.

Mimo tych wszystkich problemów i niedogodności z kart „Dziennika”, podobnie jak i w poprzednich latach, niezmiennie przebijała gorąca nadzieja na zwycięstwo i odbudowanie państwowości polskiej. Kiedy więc 5 listopada w imieniu dwóch cesarzy: Franciszka Józefa (1830–1916) i Wilhelma (1859–1941) został wydany akt obwieszczający odbudowanie i powstanie państwa polskiego, zrobiło to na Czechównie wielkie wrażenie. Ogromnie wzruszona doceniała jego znaczenie i opisała, jak 8 listopada świętowano w Krakowie to ważne dla Ojczyzny wydarzenie. Ale dyskutując z Lucjanem Rydlem⁵, poznała też wątpliwości i niepewność co do przyszłych losów Polski, które ogarnęły wielu rodaków:

Że się cieszyć możemy, to nie ma wątpliwości, ale radość ta jest, i musi być połączona z wielką obawą. Jeżeli Austria i Niemcy oddają nam Królestwo Polskie, notabene bez Galicji i bez Poznańskiego, to nie czynią one tego z miłości ku nam, ale z własnego swego interesu, który najpierwej okaże się przy ściąganiu rekruta z Królestwa⁶.

Ożywione dyskusje polityczne z L. Rydlem Czechówna, wielka idealistka, toczyła nieustannie. Mieli odmienne poglądy również odnośnie tego, co

⁵ Lucjan Rydel (1870–1918), syn Lucjana, okulisty, profesora UJ i Heleny z Kremerów. Poeta, dramatopisarz, publicysta i krytyk.

⁶ Podobnie Maria z Kisielnickich Kossakowa (1861–1943), żona Wojciecha (1856–1942) zastanawiała się: „...to tylko tyczy się Królestwa i że Galicja i Poznańskie wyłączone, i że Bessler do końca wojny zostanie w Warszawie jako regent, a władze dotychczasowe tylko powoli będą ustępować miejsca prawowitym dziedzicom... Co myśleć – czy się cieszyć?”, zob. Magdalena Samozwaniec, *Maria i Magdalena*, Warszawa 2010, s. 225.

wojna potrafi zrobić z ludźmi, czy ich umoralni, czy uczyni w ich sercach spustoszenie⁷.

Rok 1916 przyniósł szereg trudnych dla pamiętnikarki wydarzeń. W lutym zmarł chorujący już od jakiegoś czasu Władysław Walter, mąż jej siostrzenicy Julii⁸. Coraz większe problemy ze zdrowiem miał też L. Rydel. Pod koniec roku kolejne dwa wydarzenia wstrząsnęły Czechówną. W listopadzie zmarli: wielbiony i ceniony przez nią Henryk Sienkiewicz, a kilka dni później budzący jej sympatię cesarz Franciszek Józef.

Pocieszające było to, że życie kulturalne miasta zaczęło odżywać. Odbywały się przedstawienia teatralne, koncerty i wystawy, uruchomiono scenę operową. W lutym pamiętnikarka napisała: „Przekonałam się także ostatnimi czasy, że i muzyka kwitnie u nas w Krakowie [...]. Jednym słowem mimo wojny życie artystyczne w Krakowie nie zamiera”. Nadal ulubioną rozrywką Czechówny pozostawało jednak czytanie. W porze letniej najchętniej jeździła do parku Jordana, jak pisała „gdzie w samotności, ale zawsze z dobrą książką czas schodzi mi dość przyjemnie”. Przestudiowała *Stary Testament* i *Apologetykę podręczną* ks. Stanisława Bartynowskiego, zapoznała się też z „kazaniami wojennymi” wygłoszonymi przez księży w kościele św. Anny. Przeczytała napisaną przez Stanisława Tarnowskiego (1837–1917) obszerną monografię Zygmunta Krasińskiego (1812–1859), powróciła do wcześniej już poznanych wydawnictw (*Podróże do Włoch* Józefa Kremera, t. 5; *Cnotliwi* Elizy Orzeszkowej), a także kontynuowała lekturę książek napisanych w ostatnim dwudziestoleciu, znajdując jednak wśród nich niewiele wartościowych pozycji.

Z prasy codziennej czytała „Czas” i „Nową Reformę” oraz tygodnik „Nowości Ilustrowane”, i z tych właśnie gazet czerpała większość informacji o tym, co dzieje się w Krakowie i na świecie. W „Dzienniku” kilkakrotnie przytoczyła wiersze, które szczególnie się jej podobały, a które zostały opu-

⁷ Czytając w 1919 r. tom 40 swojego „Dziennika”, Czechówna napisała: „Najpierwej zapisać tu muszę, że Lucjan Rydel był jednak dobrym politykiem, nie ciesząc się wcale zwycięstwami odnoszącymi [!] przez Prusy i Austrię. Był on także dobrym psychologiem, gdy zbijał moje optymistyczne zapatrywania, że wojna może w czemkolwiek przyczynić się do umoralnienia ludzkości, i że rzeczywiście on miał słuszność, widzimy to dziś aż nadto dobrze”, ANK, Spuścizna Aleksandry Czechówny, sygn. 29/1582/40 (dawna sygn. IT 428/40, s. 178–179).

⁸ Julia z Dzianottów Walterowa (ur. 1874) była córką Izabeli z Czechów, siostry Aleksandry i Ludwika (Ludwina) Dzianotta. Władysław Walter (zm. 1916), jej mąż był właścicielem Świdnika, wsi położonej w powiecie limanowskim, w gminie Łukowica.

blikowane na łamach tych gazet. Ilustracje i wycinki z „Nowości Ilustrowanych” dodatkowo gromadziła na końcu zeszytów jako uzupełnienie swych relacji.

Prezentowany wybór zapisów z 1916 r. dostarcza wielu informacji o wydarzeniach rozgrywających się na froncie wschodnim oraz w Krakowie i jego najbliższej okolicy. Spisany przez inteligentną, wnikliwą obserwatorkę, stanowi ilustrację życia codziennego mieszkańców miasta w kolejnym już roku toczącej się wojny, ale także przynosi opis stanu uczuć Polaków i ich wielkich oczekiwań związanych z przywróceniem państwowości polskiej. Ponadto zawiera bardzo ciekawą wizję wykorzystania „wojennych” wynalazków nauki i techniki również w codziennej egzystencji:

Mimo całej okropności wojny mam nadzieję, że jednak po takowej, cywilizacja i handel światowy zdobędą wiele nowych środków, dotąd nam zupełnie nieznanych. – Do takowych zaliczam owe liczne aeroplany – zeppelin, które obecnie są jedynie używane w celach wojennych, i sięją tylko wszędzie mord i zniszczenie, rzucając bomby i granaty. Ale wystawmy sobie te same aeroplany szybujące spokojnie po przestworach powietrznych bez obawy, że będą z ziemi ostrzeliwane, ale przeciwnie z tą pewnością, że cywilizacja i wynalazki wszędzie przyjdą im z pomocą, gdziekolwiek tylko będą takowej potrzebowały. – Przedstawmy to sobie, a łatwo bez zbyt bujnej wyobraźni, możemy sobie łatwo przedstawić, co nam może dać ten sposób podróżowania. A łodzie podwodne? [...] Otóż takie okręty budują się już w większej ilości, a są o tyle bezpieczne, że im już ani żadna burza, ani żadne góry lodowe nie zaszkodzą. Ludzie znajdujący się na nich nie podlegają także żadnej morskiej chorobie, gdyż płyną sobie zupełnie równo i bezpiecznie wśród światła elektrycznego, podziwiając tylko roślinność – ryby i inne żyjątka w milionowych odmianach. Czyż to nie urzeczywistnienie fantazji Verna? Czyż to nie jego Nautilus⁹, którym tak się zachwycalam, nie przypuszczając wcale aby rozum człowieka mógł jeszcze za mojego życia coś równie doskonałego stworzyć.

Zamieszczony poniżej tekst pochodzi z dwóch tomów „Dziennika”: 40 oraz 41¹⁰. Opracowując źródło, zachowano cechy języka, modernizując jedynie pisownię (w tym nazw geograficznych, np. Rossja) i interpunkcję. Pozostawiono jednak charakterystyczną dla owego czasu pisownię kilku

⁹ Nautilus – fikcyjny okręt podwodny, występujący w fantastyczno-naukowych powieściach Juliusza Verne’a (1828–1905) *Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi* (1869–1870, 2 tomy) oraz *Tajemnicza wyspa* (1874). Statek dowodzony był przez hinduskiego księcia Dakkara, ukrywającego prawdziwe nazwisko pod pseudonimem Nemo. Nautilus miał kształt cygara, był zasilany energią elektryczną i został bardzo bogato wyposażony.

¹⁰ Tom 40 obejmuje zapisy od 5 sierpnia 1915 r. do 30 sierpnia 1916 r. i liczy 197 stron, sygn. 29/1582/40 (dawna sygn. IT 428/40), a tom 41 zawiera zapisy od 14 września 1916 r. do 13 września 1917 r., liczy 156 stron, sygn. 29/1582/41 (dawna sygn. IT 428/41).

wyrazów, odmienną od współczesnej (np. offensywa, zapewnie, obudza, jaśno, gieniusz, gienialny). Poprawiono ewidentne błędy ortograficzne (np. wzięść, w obec). Podkreślenia w tekście pochodzą od autorki „Dziennika”. Paginację rękopisu umieszczono w nawiasach kwadratowych [], końce stron tekstu oryginalnego zaznaczono dwiema ukośnymi kreskami. Dla poprawy czytelności „Dziennika” ujednotwiono i uzupełniono datowania dokonywanych zapisów.

Objaśnienia dotyczące osób i miejsc występujących w tekście źródłowym oraz opisywanych wydarzeń podano w przypisach rzeczowych. Dodatkowe niezbędne uzupełnienia tekstu wpisano w nawiasach kwadratowych []. Czechówna miała zwyczaj umieszczać w „Dzienniku” obszernie komentarze do przeczytanych książek, wśród których ginęły informacje o tematyce wojennej, dlatego zdecydowano się większą ich część opuścić, zaznaczając to w tekście nawiasami kwadratowymi i krótko streszczając w przypisie.

TEKST ŹRÓDŁOWY

[t. 40, s. 82] Niedziela, 2 stycznia 1916 r.

[...] ^a [s. 85] Kończąc to moje sprawozdanie o Lucjanie¹¹, zapisać tu muszę, iż nie tylko że mu nie odebrano dyrekcji teatru miejskiego, ale nadto dodano mu jeszcze dyrekcję teatru ludowego¹², a prezydent Leo¹³, jak również i całe prezydium są wyjątkowo dla niego

^a *Opuszczono opowiadanie A. Czechówny o przekomarzeniu się z nią, jakoby despotycznego Lucjana Rydla, w związku z jej nieobecnością na przedstawieniu Pani Prezesowa, komedii w 3 aktach autorstwa Maurice'a Hennequin i Pierre'a Veber (tytuł oryg. La présidente)*

¹¹ Lucjan Rydel, zob. przyp. 4.

¹² Po śmierci Tadeusza Pawlikowskiego (28 września 1915 r.), dotychczasowego dyrektora Teatru Krakowskiego L. Rydel od 1 października tego roku objął to stanowisko. Teatr Miejski w Krakowie (nazywany też Teatrem Krakowskim), wybudowany w 1893 r. przy placu św. Ducha, od 1909 r. noszący imię Juliusza Słowackiego, przez wiele lat był jedyną stałą sceną w mieście, a za jego działalność odpowiadały władze Krakowa. Na przełomie XIX i XX w. myślano o powołaniu drugiej miejskiej sceny, przeznaczonej dla uboższej i słabiej wyrobionej publiczności – teatru ludowego. Ostatecznie w 1900 r. pomysł ten udało się zrealizować. Stanisław Knake-Zawadzki zaczął organizować Teatr Ludowy, najpierw w niewielkiej sali przy ul. Krowoderskiej 31 (1902), a od 1906 r. w zaadaptowanej do tego celu ujeżdżalni przy ul. Rajskiej 12. Pierwotnie był to teatr prywatny, od 1915 r. również on podlegał władzom miasta.

¹³ Juliusz Franciszek Leo (1861–1918), ekonomista i prawnik. Wykładał na UJ. Od 1893 r. członek Rady Miejskiej Krakowa. W latach 1901–1904 pełnił funkcję pierwszego wiceprezydenta miasta. Od 1904 r. przez 3 kadencje był prezydentem miasta Krakowa. Doprowadził m.in. do wykupienia Wzgórza Wawelskiego z rąk Austriaków w 1905 r. i do realizacji idei tzw. Wielkiego Krakowa, tzn. do powiększenia obszaru miasta poprzez włączenie w latach 1910–1912 w jego granice kilkunastu gmin podkrakowskich, zakończonych w 1915 r. połączeniem z Podgórzem.

grzeczni, prawie że nadskakujący, on zaś śmiejąc się, mówi: „Jeżeli ujarzmiłem Leosia i całe prezydium, to tem łatwiej dam sobie z panią radę”. [...]”^a

[s. 91] Środa, 26 stycznia

Mam tutaj do zanotowania oryginalną znajomość, którą zrobił Lucjan, a która wskazuje, jak dalece przywiązanie do Polski jest silnie zakorzenione nawet bezwiednie w sercach jej dzieci. Pewna rodzina niemiecka Effenbergierów adoptowała dziecko polskie jeszcze w niemowlęctwie i wychowywała jako swojego syna na Niemca. Kiedy chłopiec dorósł lat 18, dowiedział się przypadkowo, że jest Polakiem, i że się nazywa Śliwiński. Wtedy zaczął robić wymówki przybranym rodzicom, że mu tego nie powiedzieli.// [s. 92] zaczął się na gwałt uczyć po polsku, a gdy do tego rozbudził się w nim talent do muzyki i w ogóle artystyczne usposobienie, wszystko to razem doprowadziło do zerwania z przybranymi rodzicami. Ponieważ chłopiec był zdolny i na innych polach, wyjechawszy więc do Anglii dostał tam posadę, a nawet ożenił się z Angielką, nie zapominając jednak nigdy, że jest Polakiem. Tymczasem wybuchła wojna europejska, Effenbergier-Śliwiński śledzi ją pilnie, a kiedy dowiaduje się, że się tworzą legiony polskie, porzuca żonę, a podobno i dzieci.// [s. 93] przekrada się przez granice i zapisuje się do legionów¹⁴, chociaż jeszcze po polsku nie umie i dopiero obecnie wprawia się w nasz język. Maszkowski¹⁵ zapoznał go z Lucjanem i razem byli u niego w Bronowicach, a kiedy na *Betleem*¹⁶ Lucjan zaprosił go do swej łoży, legionista zbęczał się jak dziecko.

^a *Opuszczono dalszy ciąg skarg A. Czechówny na zachowanie Rydla oraz informację o wizycie w Krakowie siostrzenicy Stanisławy i jej męża Adama Noëla, o ich gospodarzeniu w Schodnicy, wsi niedaleko Truskawca, w powiecie drohobyckim (obecnie na Ukrainie) i o poważnych problemach zdrowotnych (wada serca) Władysława Waltera, męża drugiej siostrzenicy A. Czechówny – Julii z Dżianottów (ur. 1874)*

¹⁴ Jan Effenberger-Śliwiński (1884–1950), literat, kompozytor, tłumacz. Był nieślubnym synem malarza i litografa Roberta Śliwińskiego (1840–1902) i Sabiny z d. Steinert. Został adoptowany przez austriackie małżeństwo Effenbergerów. Ukończył studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu w Pradze (1908). Tam też poślubił Irlandkę Gladys Miller, z którą miał dwóch synów. W latach 1909–1913 pracował w Bibliotece Rodziny Cesarskiej w Wiedniu (obecnie Austriacka Biblioteka Narodowa). Po wybuchu I wojny światowej w 1914 r. ochotniczo wstąpił do Legionów Polskich. Zaczął używać nazwiska Śliwiński lub Śliwiński-Effenberger i nauczył się języka polskiego. Mianowany chorążym został przydzielony do Komendy Legionów w charakterze oficera ordynansowego i zastępcy archiwariusza, w listopadzie 1915 r. awansowany na podporucznika kancelaryjnego, kierował Archiwum Legionów Polskich (później Archiwum Wojskowe w Krakowie). Organizował też koncerty, podczas których występował jako pianista i śpiewak.

¹⁵ Karol Zyndram Maszkowski (1868–1938), malarz, witrażysta, projektant wnętrz, scenograf (oprawa plastyczna wystawy zabytków z czasów Władysława Jagielly w 1910 r. w Krakowie). Studiował na UJ historię sztuki (1887) i malarstwo w Szkole Sztuk Pięknych (1887–1892). W czasie studiów przyjaźnił się ze S. Wyspiańskim, J. Mehofferem, L. Rydlem, S. Estreicherem i H. Opieńskim. Studiował też w Monachium (1891–1892), Paryżu (1894–1896). Ok. 1898 r. wrócił do kraju (Kraków, Żabie na Huculszczyźnie). Był członkiem „Strzelca” i „Sokoła” i od tego czasu używał pseudonimu Zyndram. W 1914 r. wstąpił do Legionów Polskich, w latach 1915–1918 jako kawalerzysta w szeregach II Brygady Legionów uczestniczył w walkach. Z tego czasu pochodzą liczne rysunki węglem oraz tempery przedstawiające żołnierzy i oficerów Legionów.

¹⁶ W 1904 r. L. Rydel napisał dla teatrów ludowych patriotyczno-religijne jasełka *Betlejem Polskie*, których prapremiera odbyła się we Lwowie. W 1905 r. sztukę tę wystawił w Krakowie najpierw

Muszę tu także zapisać, że wznowione *Betlejem Polskie* Rydla ma niesłychane powodzenie i od Bożego Narodzenia jest ciągle grywane przy wysprzedanej sali. Zapisać tu jednak muszę, że *to Betlejem* jest znacznie zmienione, gdyż zamiast dzieci wrześnińskich, // [s. 94] które musiały być usunięte¹⁷, w zamian jednak tego jest długa scena, gdzie pojawiają się dzisiejsi nasi ranni legionści, z którymi witają się dawni bohaterowie, mówiąc:

Miłość Ojczyzny w sercach nam nie zgasła
 Nie zamarł w nas rycerski ojców duch
 Te same w bój nas wiodą święte hasła
 I ten sam wróg rozbity pada w puch,
 I nową chwałą dawny świeci znak
 W czerwonym polu srebrnopióry ptak.

Nasz zaś legionista między innymi wierszami powiada:

Losy Polski dziś się ważą
 Kto jej sługa, kto jej syn
 Z nieulekłą idzie twarzą
 Na moskiewską przemoc wrażą
 I na szalę rzuca – czyn//
 [s. 95] Ty błogosław nas o Pani
 W dżdżu ognistym, w gradzie kul
 Spraw iżbyśmy niezłamani
 Wynieść mogli z tej otchłani
 Plon zwycięski krwawych pól.

Zamiast dzieci wrześnińskich są biedni uchodźcy, którzy między innymi mówią;

Bez łyżki strawy, bez dachu nad głową
 Pędzą mnie z dziećmi
 Ratuj nas Królowo

Chłopczyk:

My głodni, my jeść co nie mamy

Dziewczynka:

I spalona do krzty nasza wioska
 Nas jak pisklęta z gniazda wyjęli
 Brońcież wy nas i naszej mamy//
 [s. 96] Jezusku nasz i wy anieli!

Teatr Ludowy (5 stycznia), później Miejski (27 grudnia). W zimie 1906–1907 Rydel zrealizował w Toniach przedstawienie z udziałem chłopów.

¹⁷ Brutalne prześladowania przez pruski rząd dzieci polskich we Wrześni (miasto w woj. wielkopolskim, w wyniku II rozbioru Polski w 1793 r. zostało włączone do Królestwa Prus) spowodowały ich strajk (w latach 1901–1902), skierowany przeciw germanizacji szkół, głównie przeciw nakazowi modlitwy i nauki religii w języku niemieckim. Obejmował również protest rodziców przeciw biciu dzieci przez niemieckich nauczycieli. Zastrajkowało wówczas 118 uczniów i uczennic. Ich rodziców władze niemieckie ukarały więzieniem. Wobec trwającej wojny i z uwagi na sojusz Austrii i Prus ten wątek w sztuce nie byłby mile widziany.

Z ustępów tych w skróceniu tylko podanych widzisz, że *Betlejem* Rydla nie tylko nie straciło, ale przeciwnie bardzo zyskało, i można się spodziewać, że jeszcze przez długie lata będzie miało powodzenie^a.

Niedziela, 6 lutego

[...] ^b [s. 98] W tych dniach poznałam także Teatr Ludowy, którego Lucjan jest także dyrektorem, i gdy dawano *Marię Stuart* Schillera, poszłam na to przedstawienie z jego córką Helenką¹⁸, i byłam doprawdy zdumioną, że tak dobrze grali. Sala także nieźle się przedstawia, jednym słowem pod każdym względem doznałam miłej niespodzianki.

Przekonałam się także ostatnimi czasy, że i muzyka kwitnie u nas w Krakowie, i gdy zapowiedziano poranek, na którym miano wykonać utwory samych krakowskich kompozytorów, // [s. 99] poszłam ich posłuchać i byłam doprawdy zdumioną, zarówno balladą Rudnickiego¹⁹, muzyką do bajki Rydla o Kasi i królewiczu Walewskiego²⁰, a już przede wszystkim modlitwą Stysia²¹ na sola, chóry i orkiestrę. Jednym słowem mimo wojny życie artystyczne w Krakowie nie zamiera.

^a Czytając „Dziennik” w 1919 r., A. Czechówna dopisała tu: I rzeczywiście ma go i to takie jak żadna inna sztuka. W r. [1]919 publiczność tak się cisnęła na te przedstawienia, iż nigdy prawie nie można było dostać biletu, chyba za wielką protekcją, a ponieważ Promińscy nie mieli takowej, więc też i łoży nigdy nie dostali.

^b *Opuszczono informację o przyjeździe Julii Walterowej, która przywiozła córkę Marysię do szkoły Sióstr Urszulanek w Krakowie, o ich wspólnym wyjściu do teatru na Betlejem Polskie oraz o złym stanie zdrowia Władysława Waltera*

¹⁸ Helena Rydlówna (1902–1969), córka Lucjana Rydla (1870–1918) i Jadwigi z Mikołajczyków (1883–1936), miała brata Lucjana (1901–1957). W 1928 r. poślubiła swego dalszego kuzyna Zdzisława Rydla i zamieszkała w dworku bronowickim.

¹⁹ Marian Teofil Rudnicki (1888–1944), dyrygent, pianista i kompozytor. Kształcił się w Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego w Krakowie. Ok. 1910 r. rozpoczął działalność artystyczną w Chórze Akademickim w Krakowie jako drugi dyrygent chóru i akompaniator. Później dyrygował orkiestrą w czasie przedstawień Towarzystwa Operowego w Teatrze Miejskim (1915–1917) i operetki krakowskiej (1916–1918) w Teatrze Ludowym (potem Powszechnym). W 1919 r. przeniósł się do Warszawy, obejmując dyrygenturę w Teatrze Wielkim. Był autorem ilustracji muzycznych oraz utworów fortepianowych i pieśni (*Coś się śni, Zaszumiał las, Na kominie pałą się drwa*).

²⁰ Bolesław Wallek-Walewski (1885–1944), kompozytor, dyrygent, śpiewak i pedagog. W 1900 r. zamieszkał z rodzicami w Krakowie. Naukę rozpoczął w Konserwatorium Galicyjskiego Towarzystwa Muzycznego we Lwowie i kontynuował w Konserwatorium Muzycznym w Krakowie (1901–1904), m.in. u Władysława Żeleńskiego i Juliusza Marso oraz w Lipsku u Hugona Riemanna (1906–1907). Studiował też literaturę polską na UJ (1903–1906). Wtedy też zapisał się do Chóru Akademickiego i został jego dyrygentem (1903–1919). Był współorganizatorem Instytutu Muzycznego i Krakowskiego Towarzystwa Operowego (1915) oraz założycielem chóru męskiego „Echo” (1919), który prowadził przez 20 lat. W latach 1917–1919 dyrygent w Teatrze Wielkim w Warszawie, ale w związku z panującą tam atmosferą zrezygnował. Zadebiutował publicznie kompozycją *Leć piosnko* do słów L. Rydla (14 grudnia 1904 r.). Komponował utwory na chór męski, dzieła symfoniczne i in. (pieśni, oratoria, kantaty i opery – m.in. scherzo *Paweł i Gawel*, operę *Pomsta Jontkowa*). Kompozycja chóralska *Bajka o Kasi i królewiczu* została napisana do słów L. Rydla (poemat bajeczny pod tym samym tytułem z 1903 r.).

²¹ Walerian Styś (1885–1936), organista, dyrygent, kompozytor. W latach 1909–1911 zatrudniony w operze przy Teatrze Polskim w Poznaniu, następnie w Krakowie, jako organista i dyrygent chórów. W 1924 r. przeniósł się do Inowrocławia. Skomponował m.in. oratoria *Męka Pańska, Boże*

Poniedziałek, 21 lutego

Widać, że Władziu musi być gorzej, gdyż Klocia²² przyjechała po Marysię²³, która niespokojna o ojca, nawet uczyć się nie mogła.

Lucjanowi za to powodzi się coraz lepiej. Nie tylko, że jest dyrektorem dwóch teatrów, ale zakłada także szkołę artystyczną [słowo skreślone] dramatyczną, gdzie również// [s. 100] będzie miał kilka wykładów tygodniowo. Pozyskał on także wielkie względy u prezydenta Lea, który go nawet zaprasza do siebie na prywatne przyjęcia z Jadwisią²⁴, gdzie bardzo wiele osób bywa. Jadwiga pójść nie chce, ale on bywa na każdym fiksie²⁵. Opowiada mi także, że ma wielkie powodzenie między kobietami tak tam, jako też na wykładach u Baranieckiego²⁶, gdzie najpiękniejsze panny bardzo go emablują²⁷, odprowadzają pod teatr, a gdy po obiedzie kończy się wykład, umawiają się z nim, ażeby razem pić czekoladę w cukierni.// [s. 101] Jednym słowem wyszedł on na bardzo modnego człowieka, który też staje się coraz więcej próżnym i coraz więcej dba o swoją powierzchowność, a nawet wychodzi na modnego eleganta. [...]a

[s. 103] Poniedziałek, 28 lutego

Okropnie smutne miałam imieniny. – Władzio Walter nie żyje. Otrzymałam telegram, że umarł 22-go. Jechać na pogrzeb nie mogłam z różnych powodów, ale też za to nic nie wiem, jakie były ostatnie jego chwile i jak się ma Julia z Marysią. Modłę się za niego serdecznie, gdyż był zacnym człowiekiem i dziś byłam na mszy, którą zamówiłam za jego duszę. [...]b

Narodzenie oraz liczne pieśni (Zdradziła mnie piosenka, Dziewczę, ty moje!, Panie! przed Twoim Majestatem!).

^a *Opuszczono dalszy ciąg wspomnień z młodości A. Czechówny o jej negatywnym stosunku do męczczyzn zwracających nadmierną uwagę na powierzchowność i stwierdzenie, że w jej poglądach na ten temat nic się nie zmieniło*

^b *Opuszczono fragment mówiący o pięknym prezencie imieninowym Lucjana Rydla (kopia szkicu Leonarda da Vinci przedstawiającego głowę Chrystusa do „Ostatniej Wieczerzy”, którego oryginał znajduje się w Galerii w Mediolanie)*

²² Klotylda Kowalska, córka Jana i Anastazji z Zielińskich, nauczycielka, od 1911 r. dyrektorka szkoły w Nowym Sączu. Miała liczne rodzeństwo: Józefę, Henryka, Antoniego, Zygmunta i Tytusa; kuzynka Aleksandry Czechówny.

²³ Marysia Walterówna (ur. 1901), córka Julii z Działotów (siostrzenicy Aleksandry Czechówny) i Władysława Waltera.

²⁴ Jadwiga Rydlowa z Mikołajczyków (1883–1936), żona Lucjana Rydla jun. (1870–1918), matka Lucjana i Heleny.

²⁵ Fiks – przestarz., stały dzień przyjęć towarzyskich.

²⁶ Wyższe Kursy dla Kobiet, od 1891 r. Kursy im. Adriana Baranieckiego – prywatna placówka oświatowa, utworzona w 1869 r. przez A. Baranieckiego (1828–1891) w Krakowie, z siedzibą przy ul. Karmelickiej 32. Kursy umożliwiały kształcenie się kobietom, pozbawionym wówczas możliwości studiowania na wyższych uczelniach. Nauka trwała dwa lata, a zajęcia odbywały się na wydziałach: historyczno-literackim, przyrodniczym, sztuk pięknych i gospodarczym. Absolwentki nie uzyskiwały jednak uprawnień państwowych. Dbano o wysoki poziom nauczania, w gronie wykładowców byli m.in. Maurycy Straszewski, J. Matejko i L. Rydel, który w latach 1898–1916 prowadził zajęcia z literatury powszechnej, a następnie w latach 1916–1918 z historii kultury najnowszej.

²⁷ Emablować – otaczać szczególnymi względami, usilnie zabawiać, nadskakiwać.

[s. 105] Sobota, 11 marca

Zajęta wojną i różnemi tragicznymi wypadkami w naszej rodzinie przeoczyłam ważną datę odnoszącą się do moich pamiętników. – Przecież to z końcem [1]915 roku ubiegło 60 lat, jak piszę te pamiętniki²⁸ i doprawdy nie wiem, czy znajduje się drugi pamiętnik, który by obejmował// [s. 106] tak poważny okres czasu. Muszę tu także zapisać, że w tych dniach skończyłam poważną pracę, bo bardzo uważnie przewertowałam *Stary Testament*, ale zapytajmy się, czy z wielką korzyścią. [...]a

[s. 107] [...] Sobota, 18 marca

Mam tu do zanotowania smutną wiadomość. Lucjan Rydel jest poważnie chory na swoje nerki. Choroba zaskoczyła go w domu, gdy w niedzielę pojechał// jak zwykle do Bronowic, nie bardzo więc wiem, co się tam dzieje, gdyż napisał do mnie tylko jeden list, że nie przyjedzie, bo jest słaby, zaś córka jego Helenka, wstąpiwszy raz, mówiła mi, że tatuś miał wielkie bóleści, gorączkę, ale teraz już mu lepiej. W każdym razie widzę, że stan dobrym nie jest i o ile mi się zdaje, to może przyjdzie do wyjęcia nerki.

Wystawiam sobie, jak ta choroba musi być dla niego przykrą i niedogodną, gdy z powodu rocznicy śmierci Szekspira 300-letniej, zapowiedział kilka sztuk tegoż autora i właśnie zaczął inscenizować *Troilusa i Kresydę*²⁹// [s. 109] której to sztuki premiera jest właśnie dzisiaj, wystawiam więc sobie, jak musi być niespokojnym, aby mu czegoś nie zepsuli. [...]b

My tu także w Krakowie przechodzimy smutne chwile. Nie ma ani cukru, ani chleba, jednym słowem// [s. 110] – wielka bieda. Do tego wszystkiego Konda³⁰ jakaś chora, i ja jeszcze choć najstarsza trzymam się jeszcze nieźle, a nawet mówią mi, że dobrze wyglądam. [...]c

[s. 113] Sobota, 25 marca

Same złe wiadomości. Rydlowa matka³¹ dostała znów ataku sercowego, przy tem bronchitis³² z gorączką. Obecnie jest niby to lepiej, ale zawsze stan dobrym// [s. 114] nie jest.

^a *Opuszczono dalszy ciąg wniosków A. Czechówny po lekturze Starego Testamentu, m.in. stwierdzenie, że dla jego zrozumienia konieczna jest duża dojrzałość czytelnika*

^b *Opuszczono fragment, w którym A. Czechówna pisze o problemach Heleny Langowej, siostry Lucjana (choroba najstarszego syna Antosia) oraz o ostrych przeziębieniach Marysi Walterówny i matki Władysława Waltera w Świdniku*

^c *Opuszczono obszerny fragment, w którym A. Czechówna przytacza swoje pozytywne wrażenia po zapoznaniu się z niektórymi utworami Alfreda de Musset (1810–1857), francuskiego poety, dramaturga i pisarza. Jego sztuki niedoceniane za życia autora, od początku XX w. były z powodzeniem grane na wielu scenach świata, m.in. w Krakowie wystawiono komedię Il ne faut jurer de rien*

²⁸ Aleksandra Czechówna zaczęła pisać „Dziennik” 1 stycznia 1856 r., mając skończone 16 lat.

²⁹ William Szekspir (1564–1616). *Troilus i Kresyda* to tragedia jego autorstwa, napisana ok. 1602 r.

³⁰ Kunegunda Janik (1849–1918), przez ponad 30 lat służąca, najpierw w domu Aleksandry i Tomasza Czechów, następnie u Aleksandry Czechówny.

³¹ Helena Rydlowa z Kremerów (1847–1921), córka Józefa i Marii z Mączyńskich, wdowa po zmarłym w 1895 r. Lucjanie, lekarzu, profesorze okulistyki i rektorze UJ.

³² Bronchitis (łac.) – zapalenie oskrzeli.

O Lucjanie także dowiedziałam się bardzo smutnych rzeczy od Hani³³. Sądziłam, że kiedy Rutkowski³⁴ powiedział mi przed kilku laty, że żadna operacja nie jest potrzebna, myślałam, że to coś pomyslnego, a temczasem Rutkowski mówił jeszcze zmarłemu Adasiowi³⁵, że Lucia bałby się operować, gdyż i druga nerka nie jest w dobrym stanie, a tem samem, że cały stan jego jest niepewny. Powinien on się bardzo szanować i prowadzić życie bardzo higieniczne, a temczasem on tak nie robi, wysiaduje po restauracjach, przychodzi późno w nocy do domu, co wszystko jest// [s. 115] dla niego zgubnem.

Także i z teatrem ma wiele kłopotu. Podobno Teatr Ludowy chcieli wziąć dziennikarze na siebie, ponieważ zaś prezydent zamianował jego także dyrektorem i Teatru Ludowego, widocznie więc z tego powodu jest pewna niechęć prasy do niego i cokolwiek przedstawii, wszystko jest złe, i albo niepotrzebnie przedstawione, albo źle grane. W ten sposób przepadł *Troilus i Kresyda* Szekspira, przepadł Musset, przepadł Fredro i tylko same farsy się utrzymują, i publiczność, lubiąc takie rzeczy, nie pyta na krytykę i takie rzeczy idą po kilkanaście razy, ale czyż to zadanie dla Lucjana?// [...]^a

[s. 116] Piątek, 31 marca

Jak dalece fortuna jest zmienna, a z nią zmieniają się i ludzie, widzę to obecnie sama.

Lucjan ciągle chory, miewa// [s. 117] gorączki, boleści, a tem samem o przyjeździe do Krakowa mowy na razie nie ma. Ponieważ jest on tylko prowizorycznym dyrektorem teatru i podobno dopiero w maju miał być zamianowanym na trzy lata, wobec więc jego choroby i tak bardzo niechętej prasy, można łatwo przypuszczać, że go nie obiorą. [...]^b

^a *Opuszczono dalszy ciąg rozważań A. Czechówny dotyczących „teatralnych” kłopotów L. Rydla*

^b *Opuszczono dalszy ciąg rozważań A. Czechówny dotyczących zdrowotnych problemów L. Rydla, jego matki Heleny Rydlowej, a także Milutki, córki Broni Promińskiej i Jana Kantego Dzianotta oraz matki Władysława Waltera w Świdniku*

³³ Anna Antonina Rydlówna (1884–1969), córka Lucjana Rydla sen. i Heleny z Kremerów, siostra Lucjana, poety, Adama, lekarza psychiatry i Heleny Langie. Podczas wojny, jako instruktorka szkoły pielęgniarskiej, działała w założonym w styczniu 1915 r. przez biskupa Adama Sapiechę (1867–1951) Książęco-Biskupim Komitecie Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny (zwanym „KBK”), w sekcji sanitarnej, kierowanej przez prof. Emila Godlewskiego jun. (1875–1944), zob. też przyp. 59.

³⁴ Maksymilian Rutkowski (1867–1947), chirurg. Studiował na Wydziale Lekarskim UJ (1886–1892), następnie został sekundariuszem w Szpitalu św. Łazarza na oddziale chorób wewnętrznych, a od 1894 r. na oddziale chirurgicznym. Od 1899 r. prowadził wykłady z chirurgii na Wydziale Lekarskim UJ i habilitował się. W latach 1899–1903 pracował w lecznicy prywatnej, następnie jako ordynator oddziału chirurgicznego Szpitala św. Ludwika dla dzieci (1904–1908), a od 1908 r. był prymariuszem oddziału chirurgicznego Szpitala św. Łazarza. W 1910 r. otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego. Podczas I wojny światowej utworzył zespół chirurgów, tzw. grupę Rutkowskiego, działającą w szpitalach polowych w pobliżu linii frontu (1914–1916).

³⁵ Adam Rydel (1872–1914), syn Lucjana i Heleny z Kremerów, brat Lucjana jun., lekarz neurolog, psychiatra.

[...]ª [s. 127] Poniedziałek, 24 kwietnia

W ciągu tej wojny grono profesorów księży Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosiło w kościele św. Anny szereg kazań nazwanych wojennych, gdyż głównym ich tematem była tocząca się obecnie wojna. Kazania te zostały wydane i kuzyn mój ksiądz Antoni Bystrzonowski ofiarował mi takowe³⁶. Byłam mu za to bardzo wdzięczną i tę większą miałam przyjemność, gdyż musiałam przyznać, że jego kazanie było najwspanialsze. [s. 128] Miało ono za motto: „Wojna nauczycielem ludzi” i wykazało w sposób potężny, iż gdybyśmy tylko chcieli zrozumić ten palec Boży, odnieśliśmy niemałą korzyść i podnieśli się bardzo pod względem moralnym.

Dzisiaj odwiedziłam także Langową, a raczej jej syna, biednego Antosia³⁷, który ciągle leży z powodu swojego *cognitis* w nodze³⁸.

I tak wszędzie smartwienia i kłopoty. Niemniejsze będzie i u Lucjanów Rydlów, gdyż o ile słyszę, to on się przy teatrze nie utrzyma, i jego miejsce zajmie zapewne dawny dyrektor Ludwik Solski³⁹, którego obecne występy w teatrze cieszą się// [s. 129] wielkiem powodzeniem. Żał mi Lucjana serdecznie, gdyż uszczupli to znacznie jego dochody, a przytem

^a *Opuszczono obszerny fragment „Dziennika”, w którym A. Czechówna pisze o chorobie Marysi Walterówny (ostre zapalenie wyrostka robaczkowego), operacji i rekonwalescencji. O jej charakterze, który wydawał się być płytki i próżny, a w bliższym kontakcie okazało się, że jest to osobka dzielna i myśląca. O powolnym dochodzeniu do lepszej kondycji zdrowotnej L. Rydla*

³⁶ *Wojna obecna w świetle religii: kazania wygłoszone w kościele akad. św. Anny w Krakowie w dniach od 30-go kwietnia do 4-go maja 1915 r./przez Antoniego Bystrzonowskiego [et al.], Kraków 1915. Ks. Antoni Bystrzonowski (1870–1958), syn Kazimierzy z Kosińskich i Feliksa, po ukończeniu Gimnazjum św. Anny studiował teologię na UJ (1888–1892). Matka Kazimierzy była siostrą babki Aleksandry Czechówny.*

³⁷ Helena Langie z Rydlów (1874–1920), siostra Lucjana Rydla jun., wdowa po Adamie (1864–1907), lekarzu-okuliście, z którym miała syna Antoniego oraz córki Marię i Annę.

³⁸ *Cognitis?*, *coquitis?* – takich jednostek chorobowych nie udało się zidentyfikować, ale niewątpliwie chodzi tu o stan zapalny. Być może Czechówna miała na myśli *coxitis* (łac.), tzn. zapalenie stawu biodrowego.

³⁹ Ludwik Solski, właściwie Sosnowski (inne pseudonimy: Mancewicz, Nałęcz) (1855–1954), aktor, reżyser, dyrektor teatru. Od jesieni 1875 r. statystował w Teatrze Krakowskim, a w styczniu 1876 r. zadebiutował rólką Alberta w *Synu diabła* P. Févala. W lecie wyjechał do Warszawy i przez kolejnych 6 sezonów występował w teatrach wędrownych, a latem w warszawskich teatrach ogródkowych. We wrześniu 1883 r. wrócił do Teatru Krakowskiego i wtedy zaczął używać pseudonimu przyjętego od nazwiska żony – Solski. Od 1894 r. obok gry aktorskiej pełnił obowiązki reżysera. W Krakowie pozostał do lata 1900 r., następnie związany był z Teatrem Miejskim we Lwowie, gdzie bardzo poszerzył swój repertuar. W 1905 r. na 6 lat objął dyrekcję Teatru Miejskiego w Krakowie, zajmując się też reżyserią. Odniósł sukces finansowy, ale popadł w ostry konflikt z aktorami, co spowodowało, że podpisany w 1911 r. na kolejne 6 lat kontrakt, w lecie 1913 r. skrócił i zawarł trzyletni kontrakt z Teatrem Rozmaitości w Warszawie. Najślawniejsze role Solskiego to: Stary Wiarus (*Warszawianka* S. Wyspiańskiego), Judasz (*Judasz z Kariothu* K. H. Rostworowskiego), rola tytułowa w *Wielkim Fryderyku* Adolfa Nowaczyńskiego i in. W 1914 r. Solski jako obywatel austriacki, zagrożony deportacją, opuścił Warszawę i wyjechał do Zakopanego. W 1916 r. dwukrotnie występował gościnnie w Krakowie: od 8 kwietnia do 16 maja, a następnie w listopadzie, we wszystkich swych najznakomitszych kreacjach aktorskich.

będzie połączone z jego upokorzeniem. – Oby przynajmniej przyszedł do zdrowia, a wtedy przy jego zdolnościach mógłby sobie jakoś poradzić.

Czwartek, 27 kwietnia

[...] ^a [s. 130] Z literackich sprawozdań zapisać tu muszę, iż w tych czasach skończyłam duże dzieło Stanisława Tarnowskiego o Krasieńskim. [...] ^b

Niedziela, 7 maja

[s. 132] [...] Jestem przez nią [Julię Walterową] zapraszana, jeżeli więc tylko wojna pozwoli, to chciałabym bardzo wyjechać w lipcu do Świdnika, choć na kilka tygodni. [...]

– Obecnie uczęszczam na majowe nabożeństwa, a dziś byłam na bardzo ładnym kazaniu u Zmartwychwstańców. Ponieważ obecny papież Benedykt XV polecił// [s. 133] całemu katolickiemu światu, ażeby w dniu dzisiejszym modlono się za niego⁴⁰, dlatego też kaznodzieja całe kazanie poświęcił rozbiorowi pontyfikatów Piusa X⁴¹ i Benedykta XV. Pius X jako człowiek wysokiej świętobliwości wziął sobie za zadanie i jakby dewizę swojego pontyfikatu „odnowić wszystko w Chrystusie”, a jakby w przewidywaniu ciężkich chwil dla ludzkości zachęcał do jak najczęstszego przyjmowania N.[ajświętszego] Sakramentu. – Ale Pius X nie był dyplomatą, był człowiekiem prostym, toteż na wstępie do tej strasznej wojny Bóg powołał go do siebie, gdyż w swojej Opatrzności widział, że kierować nawą// [s. 134] Kościoła w tak anormalnych, a groźnych czasach przechodziłoby jego siły, a na jego następcę powołał człowieka wielkiego zarówno sercem, jak i umysłem, chrześcijańskiego dyplomata, z którym świat cały się liczy, i zarówno islam przez Turcję, protestantyzm przez Anglię, a nawet schizma przez Serbię, wszyscy żądają jego interwencji, a świat cały spodziewa się, że jeżeli kto, to on potrafi nam wyjednać upragniony pokój.// [...] ^c

^a *Opuuszczono fragment, w którym A. Czechówna informuje o problemach Marysi Walterówny z gojeniem się rany po operacji*

^b *Opuuszczono dalszy ciąg rozważań o dokonanej przez Stanisława Tarnowskiego (1837–1917) bezstronnej ocenie twórczości Zygmunta Krasieńskiego w 2-tomowej monografii; o mądrych radach dla narodu polskiego, zawartych w poetyckich Psalmach przyszłości Krasieńskiego, a także o poprawie stanu zdrowia M. Walterówny*

^c *Opuuszczono fragment pamiętnika, w którym A. Czechówna wspomina o problemach w nauce dzieci L. Rydla, o przeczytanej, ciekawie napisanej, monografii o Warszawie i o poezjach jego autorstwa (m.in. Bajka o Kasi i królewiczu, wiersz Ja tobie dałam pieśni czar)*

⁴⁰ Benedykt XV (markiz Giacomo della Chiesa, 1854–1922), papież od 1914 r. Podejmował wiele inicjatyw pokojowych, m.in. 8 września 1914 r. ogłosił wezwanie w sprawie pokoju, 1 listopada tego roku, w encyklice *Ad beatissimi Apostolorum* apelował o zachowanie pokoju, a w styczniu 1915 r. nakazał odprawianie nabożeństw błagalnych w intencji pokoju oraz napisał modlitwę „W obawie i niedoli wojny”. Od początku wojny energicznie organizował pomoc dla ofiar działań wojennych. Opowiadał się za przyznaniem niepodległości Polsce i sprawą tą interesował światową opinię publiczną.

⁴¹ Pius X (Giuseppe Sarto, 1835–1914), papież od 1903 r. Jego pontyfikat odznaczał się głównie dokonaniem na polu religijnym. Chcąc podnieść pobożność, wprowadził praktykę wczesnej (od 7 roku życia) i częstej Komunii Świętej (sprzeciwiał się praktyce rocznej Komunii Św.). Mottem jego pontyfikatu było hasło *Instaurare omnia in Christo* (budować wszystko na Chrystusie).

[s. 138] Muszę tu także zapisać, że podczas występów Solskiego bardzo się podobała jego [L. Rydla] komedyjka *Z dobrego serca*⁴², a znów obecnie podczas występów Siemaszkowej święci tryumfy jego *Zaczarowane koło*, w którym Siemaszkowa gra niezrównanie młynarkę⁴³.// [...]a

[s. 147] Piątek, 16 czerwca

Przeżywam znów obecnie bardzo smutne i pełne obawy chwile. Rosja z całą zapalczywością przystąpiła z milionowym wojskiem do ofensywy na nasze armie, a głównie na Podole i Galicję. Kilka miast, jak Buczacz, Horodenkę, Łuck już odebrali. Koło Tarnopola toczy się zjadła walka⁴⁴, której zakończeniem może być Lwów odebrany, i który jak słyszę jest// [s. 148] ewakuowanym z cywilnych mieszkańców, chociaż gazety nic jeszcze o tem nie piszą. Więc też i ja, nie wdając się w żadną politykę, wołę powrócić do moich spraw osobistych. Otóż muszę tu zaznaczyć, że już dawno nie przeżywałam tak smutnych chwil. [...]b

^a *Opuszczono obszerny fragment pamiętnika, w którym Aleksandra pod wpływem wysłuchanego kazania zastanawia się nad własnym życiem, które było i nadal jest „gonitwą za ideałem”. Ponadto wspomina o głośnej w tym czasie sprawie węgierskiego seryjnego mordercy kobiet Beli Kissa (ur. 1877) oraz o zmianie w zachowaniu L. Rydla po śmierci brata Adama (zwłaszcza jego krytycznym stosunku do kobiet)*

^b *Opuszczono fragment o problemach zdrowotnych i aprowizacyjnych A. Czechówny oraz jej refleksje w związku z zachowaniem Rydla wobec niej*

⁴² L. Solski grał w tej komedii rolę majstra Jana Kulińskiego.

⁴³ Wanda Siemaszkowa z Sierpińskich (1867–1947), aktorka, reżyserka, dyrektor teatrów. Gry aktorskiej uczyła się u J. Kotarbińskiego (1886–1887). Debiutowała w październiku 1887 r. w Teatrze Krakowskim w roli Helenki (w *Dziwaku* A. Mańkowskiego), została zaangażowana i pozostała w Krakowie do połowy 1893 r. W 1888 r. wyszła za aktora Antoniego Siemaszkę i od tej pory używała jego nazwiska. W latach 1893–1894 była aktorką teatru lwowskiego, a następnie powróciła na scenę krakowską (1894–1899). W 1900 r. dostała angaż w Warszawskich Teatrach Rządowych, ale niezadowolona wróciła do Krakowa, gdzie pozostała do 1902 r., by następnie ponownie wyjechać do Warszawy (1902–1904), równocześnie grając też na innych scenach (m.in. w Lublinie, Poznaniu, Sosnowcu, Łodzi i in.). W latach 1904–1906 nie była związana z żadnym teatrem i występowała tylko gościnnie. W 1906 r. ponownie związała się z teatrem we Lwowie (do 1918 r.). Grała z powodzeniem w repertuarze klasycznym (Julia w *Romeo i Julia* W. Szekspira, Małgorzata w *Fauście* J. W. Goethego) i romantycznym (Amelia w *Mazepie* i Judyta w *Księdzu Marku* J. Słowackiego), ale jej pasją był repertuar modernistyczny. W sztukach młodopolskich stworzyła wiele wspaniałych kreacji: Maria (*Warszawianka* S. Wyspiańskiego, 1898), Julka (*W sieci* J. A. Kisielewskiego, 1899), Młynarka (*Zaczarowane Koło* L. Rydla, 1899), Panna Młoda (*Wesele* S. Wyspiańskiego, 1901) i in. Niezrównana również jako odtwórczyni postaci z dramatów H. Ibsena: tytułowa Hedda Gabler, Hilda Wangel (*Budowniczy Solness*), Helena Alving (*Upiory*). W 1916 r. Siemaszkowa gościła w Krakowie od 20 maja do 15 czerwca. Obok Młynarki zaprezentowała widzom tytułową Heddę Gabler, praczkę Katarzynę w *Madame Sans-Gêne*, Joannę d’Arc w *Dziewicy Orleańskiej* oraz rolę tytułową w *Igraszkach gubernatorowej*.

⁴⁴ Gen. Aleksiej Brusilow (1853–1926) 4 czerwca 1916 r. szerokim frontem (długości ponad 300 km) zaatakował na południu frontu wschodniego. 7 czerwca 8. Armia rosyjska zdobyła Łuck, a następnie Halicz, Stanisławów i 16 czerwca – Czerniowce. Położony pomiędzy Łuckiem a Czerniowcami Tarnopol (ok. 150 km na południe od Łucka) też znajdował się na linii frontu.

[s. 150] Czwartek, 22 czerwca

Smutne przeżywamy chwile. Rosja, chcąc powetować swoje straty, zgromadziła znów milionowe siły na granicy Wołynia i Galicji, a gdy do tego spotkała się// [s. 151] z nieudolnością austriackich generałów, przerwała nasz front i zajęła Czerniowce po długich walkach. Zajęcie tego miasta interesuje mnie tem więcej, iż tam mieszkali młodzi Chlebigowie, gdzie on był urzędnikiem⁴⁵. [...]a

Ponieważ ofensywa [!] rosyjska jest bardzo silna i jest wszelkie prawdopodobieństwo, że się oprze o Lwów, nie jest więc wykluczona możliwość, że znów i nam z Krakowa każą się wynosić, jako z jedynej twierdzy w Galicji, gdyż Przemyśl przynajmniej na razie już nią być przestał, gdy Kussmanek [s. 153] przymuszony oddać Przemyśl, wszystkie forty wysadził w powietrze⁴⁶. Mam w Bogu nadzieję, że Prusacy wstrzymają tę moskiewską powódź, zawsze jednak położenie smutne, a ze względu na tyle ofiar w ludziach wprost tragiczne, a tem tragiczniejsze, iż wcale nie widać, ażeby ta mordercza wojna miała się ku końcowi, mimo wszelkich wysiłków ze strony Ojca S. Benedykta piętnastego, który tak stara się o pokój, ale jak dotąd bezskutecznie.

Wśród tych wszystkich niepokojów i obaw skończyłam piąty tom *Podróży do Włoch* Józefa Kremera, a lubo powiedziałabym, że opis Rzymu, któremu ten tom jest poświęcony jest// [s. 154] może słabszy niżeli opis Wenecji i Florencji, zawsze jednak i tutaj znalazłam kilka ustępów godnych zanotowania. [...]b

[s. 158] Tak! wszystko to podzielam, jak i wiele innych rzeczy, które napisałeś mój przyjacielu [Józef Kremer]. Nie mogę jednak zgodzić się na zakończenie twojego piątego tomu, gdzie z powodu muzyki francuskiej w Rzymie wyśmiewanej przez Włochów napisałeś: „Francja nie jest wprawdzie z natury Orfeuszem, ale gdy zagra, toć już jakby na skrzypkach zaczarowanych, a wszyscy tańczują// [s. 159] wedle jej śpiewki, a jak Francja puści się w tany, toć zawsze w pierwszą parę dziejów społecznych. Czytając te słowa w r. [1]916, wydały mi się one pewną anomalią, bo jej zbratanie się z Rosją, z ową

^a *Opuszczono informację A. Czechówny o problemach Marii Kaniewskiej i rodziny Chlebigów*

^b *Opuszczono dalszy ciąg uwag (i cytatów), po lekturze tomu 5 Podróży do Włoch, m.in. A. Czechówna widzi u Rzymian rozdźwięk pomiędzy praktycznością i realizmem a wiarą w zabobony. Współcześnie też dostrzega dysonans w zachowaniach Anglików – arcypraktyczni i realistyczni, ale jednak głęboko wierzący w wirujące stoliki, które mają być ogniwem łączącym świat żyjących ze światem umarłych*

⁴⁵ Zapewne Antoni i Helena z Kaniewskich (1^o v. Janochowa) Chlebigowie.

⁴⁶ Hermann Kusmanek von Burgneustätten (1860–1934), austriacki generał dywizji; od maja 1914 r. komendant, należącej do najnowocześniejszych i najmocniejszych w Europie, Twierdzy Przemyśl. Bronił jej ponad 124 tysiące żołnierzy wyposażonych w 1 010 armat. Po zakończeniu pierwszego oblężenia twierdzy (17 września – 9 października 1914 r.) Kusmanek otrzymał nominację na generała piechoty (General der Infanterie). Jednak już 5 listopada 1914 r. wojska rosyjskie ponownie otoczyły twierdzę, tym razem zdecydowane wziąć ją głodem. Drugie oblężenie trwało aż do 22 marca 1915 r., kiedy to H. Kusmanek, zniszczywszy uprzednio działa, wysadziwszy forty, baterie i magazyny, poddał twierdzę. On sam został wzięty do niewoli rosyjskiej (gdzie przebywał do lutego 1918 r.), a car Mikołaj II w dowód uznania pozwolił oficerom nosić szablę u boku. W niedługim czasie (23 i 24 kwietnia) car zwizytował też zdobyte forty i miasto.

wyobrazicielką ciemnoty i barbarzyństwa, nie bardzo odpowiada owej pierwszej parze dziejów społecznych i cywilizacyjnych^a.

[s. 160] Nie wyjeżdżam nigdzie, gdyż dla mnie starej, samej i bez żadnej opieki byłoby to rzeczą i bardzo utrudzającą, i kto wie, czy nawet nie niebezpieczną. Jeżdżę więc tylko tramwajami do parku Jordana, gdzie w samotności, ale zawsze z dobrą książką czas schodzi mi dość przyjemnie.

Promińscy jak dotąd nie przyjeżdżają do Krakowa [...]^b.

[s. 161] Środa, 19 lipca

Z wielkiem zadziwieniem, ale zarazem i przykrością wyczytałam kiedyś w gazetach, że już od 1 sierpnia dyrekcję teatru powierza prezydium miasta, i to na 3 lata, p. Adamowi Grzymała Siedleckiemu⁴⁷, chociaż Lucjan mówił mi, iż prezydent Leo wyraźnie mu mówił, ażeby najprzód pozawierał kontrakty z aktorami, a wtedy prezydium zawrze z nim kontrakt jako z dyrektorem. Postępując w ten sposób, zrobiono mu wielką krzywdę. [...]^c

[s. 163] Piątek, 21 lipca

Mimo całej okropności wojny mam nadzieję, że jednak po takowej, cywilizacja i handel światowy zdobędą wiele nowych środków, dotąd nam zupełnie nieznanych. – Do takowych zaliczam owe liczne aeroplany – zeppelin, które obecnie są jedynie używane w celach wojennych, i sięją tylko wszędzie mord i zniszczenie, rzucając bomby i gra-

^a W 1919 r. A. Czechówna jako komentarz dopisała tu: a jednak co w r. [1]916 wydało mi się nieprawdziwym, to jednak r. [1]919 zupełnie potwierdza te słowa. Francja rzeczywiście idzie w pierwszą parę dziejów społecznych, a jeżeli Polska odzyska dawną świetność i potęgę, to podobno najwięcej będzie to miała Francji do zawdzięczenia

^b Opuszczono informację o przyczynach wstrzymania się Promińskich z przyjazdem do Krakowa oraz o miejscu ich przebywania

^c Opuszczono dalszy ciąg refleksji A. Czechówny dotyczących osoby Rydla i złożonej mu propozycji wynajęcia pokoju

⁴⁷ Adam Franciszek Siedlecki (Grzymała-Siedlecki) (1876–1967), krytyk literacki i teatralny, powieściopisarz, dramaturg, reżyser. Po ukończeniu w 1894 r. warszawskiej szkoły realnej wstąpił do Szkoły Technicznej, z której został usunięty i uwięziony za udział w nielegalnych kółkach samokształceniowych. Od 1897 r. mieszkał w Krakowie, gdzie studiował na Wydziale Filozoficznym UJ (trzy semestry w latach 1897–1907). Od 1897 r. współpracował z kilkoma czasopismami (warszawskimi, krakowskimi, lwowskimi), publikując na ich łamach liczne artykuły, recenzje i własne prace literackie. Od ok. 1903 r. dodawał do swego nazwiska przydomek Grzymała. W 1906 r., za dyrekcji Ludwika Solskiego, objął stanowisko kierownika literackiego Teatru Miejskiego w Krakowie (1906–1911). W 1909 r. napisał książkę *Wyspiański. Cechy i elementy jego twórczości*, był też współorganizatorem obchodów ku czci J. Słowackiego w Krakowie, a w roku następnym uroczystości grunwaldzkich. W latach 1911–1912 odbył podróże do Francji, Anglii, Szwajcarii. Po powrocie do kraju, w październiku 1912 r., w „Czasie Krakowskim” objął działy „Z teatru” i „Nowe książki”. We wrześniu 1913 r. zamieszkał w Warszawie i jako kierownik literacki Teatru Rozmaitości pracował w Warszawskich Teatrach Rządowych, a od 1914 r. jako wicedyrektor. W sierpniu 1916 r. objął kierownictwo krakowskich teatrów miejskich i mimo trwającej wojny utrzymał w nich wysoki poziom artystyczny. Jesienią 1918 r., nie mogąc porozumieć się z krakowską Radą Miejską, zrezygnował z funkcji dyrektora i przeniósł się do Warszawy, gdzie został współredaktorem „Tygodnika Ilustrowanego”.

naty. Ale wystawmy sobie te same aeroplany szybujące spokojnie po przestworach powietrznych bez obawy, że będą z ziemi ostrzeliwanymi, ale przeciwnie z tą pewnością, że cywilizacja i// [s. 164] wynalazki wszędzie przyjdą im z pomocą, gdziekolwiek tylko będą takowej potrzebowały. – Przedstawmy to sobie, a łatwo bez zbyt bujnej wyobraźni, możemy sobie łatwo przedstawić, co nam może dać ten sposób podróży. A łodzie podwodne? A raczej okręty, jak np. owa Deutschland, która z Europy zajeżdżała sobie szczęśliwie do Ameryki⁴⁸, płynąc przeważnie pod wodą, i zawożąc tam towarów [!] w objętości dwóch pociągów towarowych. Otóż takie okręty budują się już w większej ilości, a są o tyle bezpieczne, że im już ani żadna burza, ani żadne góry// [s. 165] lodowe nie zaszkodzą. Ludzie znajdujący się na nich nie podlegają także żadnej morskiej chorobie, gdyż płyną sobie zupełnie równo i bezpiecznie wśród światła elektrycznego, podziwiając tylko roślinność – ryby i inne żyjątka w milionowych odmianach. Czyż to nie urzeczywistnienie fantazji Verne'a? Czyż to nie jego Nautilus⁴⁹, którym tak się zachwyciałam, nie przypuszczając wcale, aby rozum człowieka mógł jeszcze za mojego życia coś równie doskonałego stworzyć.//

[s. 166] Wtorek, 8 sierpnia

Wczoraj byłam w Bronowicach, gdzie bawi także starsza Rydlowa z Hanią. Lucjan sam zajeżdżał po mnie powozem Tetmajera⁵⁰ i był znów po dawnemu serdecznym i przyjacielskim. [...]a

[s. 168] Sobota, 11 sierpnia

W tych dniach w gazetach było przypomnienie kilku pamiętnych rocznic. 5 sierpnia 1864 r. stracono w Warszawie na stokach cytadeli przez powieszenie pięciu najgodszych obywateli Polaków, jak Romualda Traugutta, który był naczelnikiem powstania, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Romana Żulińskiego i Jana Jeziorańskiego⁵¹.//

^a *Opuuszczono rozmowę A. Czechówny z Hanią Rydlówną o żartobliwym zachowaniu Rydla*

⁴⁸ Deutschland – niemiecki podwodny statek handlowy, zbudowany w 1916 r. (wodowanie odbyło się 28 marca) w celu przełamania brytyjskiej blokady i umożliwienia dostaw surowców ze Stanów Zjednoczonych. W pierwszy rejs statek wypłynął z Kilonii 16 czerwca 1916 r., a do Baltimore zawinął 9 lipca. W drogę powrotną wyruszył 1 sierpnia, by 25 sierpnia wypłynąć do portu w Bremie. Po odbyciu dwóch udanych rejsów handlowych został przejęty przez Kaiserliche Marine, uzbrojony w działa i wyrzutnie torped, i od lutego 1917 r. służył jako krążownik podwodny U-155.

⁴⁹ Nautilus – fikcyjny okręt podwodny, występujący w fantastyczno-naukowych powieściach Juliusza Verne'a (1828–1905), zob. też przyp. 9.

⁵⁰ Włodzimierz Tetmajer (1861–1923), malarz i grafik, działacz ludowy i niepodległościowy. Jego żoną była Anna z Mikołajczyków (1874–1954), siostra Jadwigi Rydlowej. Mieszkali w Bronowicach, najpierw w drewnianym domu wybudowanym na polu Jacka Mikołajczyka (obecna Rydlówka), następnie w starym pofrancuszczańskim dworku (obecna Tetmajerówka).

⁵¹ Byli oni członkami powołanego przez gen. Romualda Traugutta (1826–1864) Rządu Narodowego: Rafał Krajewski (1834–1864), dyrektor Wydziału Spraw Wewnętrznych; Józef Toczyski (1828–1864), dyrektor Wydziału Skarbu; Roman Żuliński (1837–1864), organizator poczty powstańczej i dyrektor Wydziału Ekspozytury; Jan Jeziorański (1834–1864), po aresztowaniu Żulińskiego, dyrektor Ekspozytury i poczty powstańczej.

[s. 169] W 50 lat później, bo 5 sierpnia 1914 r. wchodzi Legiony polskie do Królestwa. – 5 sierpnia 1915 r. jest wzięta Warszawa, a 5 sierpnia tego roku 1916 w Warszawie obchodzone wzruszającą uroczystość, przez postawienie na stokach cytadeli pamiątkowego krzyża, i przez odprawienie uroczystych nabożeństw za pomordowanych.

Niedziela, 20 sierpnia

Przedwczoraj, jako w rocznicę urodzin naszego cesarza, który zaczął rok 87, odbył się wielki festyn w Parku Jordana. Nie byłam na nim, bojąc się zmęczenia i trudności zdobywania// [s. 170] miejsca w tramwaju, ale wnosząc z opisów i opowiadań, festyn miał być wspaniałym, do czego może najwięcej przyczyniły się aeroplany szybujące nad parkiem i rzucające zamiast bomb kwiaty na publiczność.

Muszę tu także zapisać, że kiedyś był u mnie Lucjan i długo ze mną rozmawiał, ale ta rozmowa nie była wcale wesołą. Kiedy ja objawiałam moje nadzieje, także i Tobie wiadome, że po wojnie cywilizacja będzie odnosiła tryumfy i korzyści, Lucjan odpowiedział na to, że stać się// [s. 171] to rzeczywiście może, ale dopiero za lat sto lub dwieście: „niech się jednak pani przygotuje, że lata po wojnie będą okropne. – Czyż pani sądzi, że rozbudzenie w człowieku zwierzęcia, wypuszczenie tego zwierzęcia z klatki, i nie tylko rozkazanie mu zabijać, mordować, palić i rabować, ale nawet za te rzeczy obdarzać go medalami, może być bez wpływu? I czy ten człowiek może nagle przemienić się na spokojnego członka społeczeństwa? Wierzę, że w niektórych szlachetniejszych te mordy może wywołają obrzydzenie i reakcję, // [s. 172] ale u większości społeczeństwa tylko bandytyzm weźmie górę, bo ci ludzie powiedzą może i nie bez pewnej słuszności: i dłaczegóż to dzisiaj mamy uważać za złe, co jeszcze wczoraj było bohaterstwem i za co rząd dawał nam medale. A więc dłaczegóż i dziś nie mamy zabijać i rabować, jeżeli to ma nas zachować od biedy i niedostatku?” Smutna bardzo logika, pocieszajmy się jednak nadzieją, że nie będzie prawdziwą^a.

[s. 173] Poniedziałek, 21 sierpnia

Jakiegokolwiek przyjdą czasy po wojnie, wszyscy modlimy się, aby ona już się zakończyła, bo doprawdy że nerwy człowieka nie mogą już znieść tej grozy i tej niepewności, która nas otacza.

Mówiła mi jedna pani chodząca po szpitalach, że w ostatnich czasach całe wagony przywożą ludzi obłąkanych, i to obłąkanych do podobnego stopnia szalu, że ich muszą wiązać albo zamykać w klatkach, gdyż oni zapewne [!] sądząc, że idą na bagnety, rzucają się z wściekłością na atakujących.//

[s. 174] Chcąc się cokolwiek rozerwać, biorę zawsze na plantacje i do ogrodów jaką książkę, ale ponieważ są to przeważnie same nowości, które w seriach kupiłam taniej u Gebethnera, nowości te wcale nie przyczyniają się do jakiejś pociechy i uspokojenia moralnego. [...]^b

^a W 1919 r. A. Czechówna jako komentarz dopisała: niestety była ona zupełnie prawdziwą

^b *Opuszczono dalszy ciąg rozważań o przeczytanych ostatnio książkach. Negatywnie o romansie rewolucyjnym Partia Edwarda Słońskiego (1872–1926) i pozytywnie o powieści Paul et Virginie Jacques’a Henriego Bernardin de Saint Pierre (1737–1814)*

[s. 177] Środa, 30 sierpnia

Bardzo smutnie zakończę tę księgę. Najprzód wojna nie tylko się nie kończy, ale nawet rozszerza, gdyż znów Rumunia wystąpiła przeciw Austrii⁵².

Także i Lucjana żal mi serdecznie. Myślałam, że przy teatrze dadzą mi choć jaką literacką funkcję, tymczasem odsunięto go zupełnie, a przedstawienia rozpoczynają się już od soboty.

Jednym słowem smutno, i bardzo// [s. 178] smutno wszędzie, a już najsmutniej podobno będzie, gdy nam każą wyjeżdżać z Krakowa, bo i to jest możliwe.

[t. 41, s. 5] Czwartek, 14 września

Smutnie zakończywszy tamten pamiętnik, smutnie i ten rozpoczynam. O końcu wojny ani słyhać, a aprowizacja coraz trudniejsza, i za drogie pieniądze. Trzeba czasem głodem przymierać, a przynajmniej być pozbawioną wielu rzeczy, do których się było przyzwyczajonem. Już ta sama forma pamiętnika, nie bardzo wygodna [większy format zeszytu] wskazuje, że z powodu braku papieru nie można tak łatwo dostać książki o żądanym formacie i trzeba brać, co dają, i tak jest we wszystkim. Także i zbliżająca się jesień nie usposabia wesoło.//

[s. 6] Ten park Jordana tak piękny wśród promieni słonecznych, i gdzie tyle chwil przyjemnych w lecie spędziłam, jakże dziś smutnie wygląda, przy żółknących już liściach i przy szumiącym wietrze. Także i w duszy nie bardzo wesoło. [...]

Także i w mojej bliższej rodzinie niewesoło. Promińscy przez kilka dni szukali mieszkania, o które obecnie bardzo trudno, gdyż zjazd do Krakowa ogromny, szczególnie ze wschodniej Galicji z powodu wojny.// [s. 7] W końcu znaleźli jakieś pomieszkowanie na Loretańskiej, ale nie bardzo dogodne i to dopiero od 1 października. Z Marysią Walterówną także zmartwienie. Matka jej, przekonawszy się, jaka głodówka panuje w Krakowie, boi się ją oddać do Urszulanek, gdzie w zwykłym czasie wikt nieszczególny, a cóż dopiero teraz. [...]^a

[s. 8] Sobota, 31 września

Dochodzę do przekonania, że żyjemy w przejściowej epoce, w której ja już miejsca nie mam. Że tak jest i będzie, widzę to po najnowszej lekturze. Kiedym czytała Kremera,

^a *Opuszczono fragment, w którym A. Czechówna napisała o nieudanych poszukiwaniach nauczycielki prywatnej dla córki Marysi przez Julię Walterową*

⁵² Rumunia, związana ściśle tajnym traktatem z 1883 r. zobowiązującym ją do współpracy z Niemcami i Austro-Węgrami, 3 sierpnia 1914 r. zadeklarowała neutralność, ale prowadziła ostrożną grę na dwie strony. Jej przychyłność była ważna zarówno dla Państw Centralnych, zwłaszcza z uwagi na możliwość bezpośredniej komunikacji z Turcją oraz zaopatrzenie, jak i dla Ententy – zapewniała połączenie z Serbią. W październiku 1914 r. Rumunia zdecydowała się na zawarcie tajnej umowy z Rosją, która w zamian za „życzliwą neutralność” uznawała rumuńskie roszczenia terytorialne (m.in. do Siedmiogrodu, Banatu, Bukowiny). W latach następnych rząd rumuński, wyczekując na najwłaściwszy moment, niezmiennie prowadził rozmowy zarówno z Państwami Centralnymi, jak i Rosją. Wobec zwycięskiej ofensywy gen. Brusilowa, 17 sierpnia 1916 r. w Bukareszcie podpisano układ polityczny i konwencję militarną pomiędzy Rumunią i państwami Koalicji, a 27 sierpnia Rumunia wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom.

Gratrego?⁵³, Krasińskiego lub Mickiewicza, to wszystko było mi jasne, zrozumiałe i bliskie, chociaż chodziło często o kwestie dosyć zawile i głębokie. Obecnie czytam rzeczy lekkie, nabywszy od Gebethnera dwie serie jego wydawnictw. Przeważnie są to powieści z ostatniego lat dziesiątka, a ja muszę powiedzieć, że tych ludzi, jakich one przedstawiają, ja zupełnie nie rozumiem, nie pojmuję i czytając te utwory, zdaje mi się, że przeniosłam się na jakąś inną planetę, z której mieszkańcami nie mam nic wspólnego.// [s. 9] Wszystko to okazuje, że za długo żyję, i że jak nie rozumiem najnowszych utworów, tak jeszcze więcej nie będę rozumieć najmłodszego pokolenia. [...]^a

[s. 15] Wtorek, 17 października

[...] Wczoraj zabierałam się już do spania, kiedy przyszedł Lucjan, a zobaczywszy, że się u mnie świeci, przyszedł na pogadankę, mówiąc, że gdy mu się przydarzyła rzecz bardzo pomyślna, a niespodziewana, gdy powiedział to matce, musi i przede mną tem się pochwalić. Otóż powiedział, że się spotkał z Wolfem, współnikiem Gebethnera, który mu mówił, że już dawno chce się z nim spotkać, gdyż// [s. 16] chciałby mu zaproponować napisanie historii polskiej popularnej, coś w rodzaju *Wieczorów pod lipą* Siemińskiego⁵⁴, a jednak opartej na nowoczesnych badaniach i dokumentach⁵⁵, za co ofiaruje mu dość znaczne wynagrodzenie, bo kilkaset rubli od arkusza. [...]^b

Wtorek, 31 października

Kończąc ten miesiąc, muszę jeszcze kilka słów poświęcić Promińskim. Okazują mi oni bardzo wiele przywiązania i przyjaźni, i to nie tylko Brońcia, co by było łatwiejszem do wytłomaczenia, ale sam Promiński jest dla mnie dziwnie serdecznym. – Kiedyś zaprosili mnie na obiad, a nawet wymogli na mnie, że co tydzień muszę do nich na obiad przychodzić. [...]^c

^a *Opuszczono dalszy ciąg rozważań pamiętnikarki nad literaturą (negatywne odczucia o powieści Życie przez Marion, lepsze o nowelach Bociany, Jubileusz i inne nowele Emmy z Jeleńskich Dmochowskiej (1864–1919) oraz sprawozdanie z obiadu i brydża u Rydlowej. Ze spraw rodzinnych: Julia Walterowa zdecydowała się zatrudnić nauczycielkę dla Marysi w Świdniku, natomiast u Promińskich wydarzył się nieszczęśliwy wypadek: 10-letnia Emilka, po operacji ślepej kiszki przez dr. M. Rutkowskiego, zachorowała na zapalenie płuc i zmarła. 16 października odbył się pogrzeb*

^b *Opuszczono dalszy ciąg wynurzeń A. Czechówny odnoszących się do zachowania L. Rydla, jego religijności oraz serdecznego stosunku do Aleksandry*

^c *Opuszczono dokonane przez A. Czechównę porównanie zachowań wobec niej Marysi Walterówny i dzieci zmarłego Jana Kantego Działyńskiego*

⁵³ Alphonse Gratry (1805–1872), francuski filozof i teolog. W 1832 r. przyjął święcenia kapłańskie. Profesor Sorbony (1863), członek Akademii Francuskiej (1867), autor wielu dzieł filozoficznych, teologicznych i społecznych, które były wielokrotnie wznawiane i miały wiele przekładów. W swych pismach bronił narodów uciśnionych, m.in. Polski.

⁵⁴ Lucjan Hipolit Siemiński (1807–1877), poeta, pisarz, krytyk literacki i tłumacz. Jego *Wieczory pod lipą, czyli historia narodu polskiego opowiadana przez Grzegorza z pod Raclawic* (Poznań 1845), zawierająca popularny zarys historii Polski, przeznaczona dla ludności wiejskiej, cieszyła się dużą poczytnością (8 wznowień).

⁵⁵ L. Rydel, będąc już chorym, napisał zamówioną książkę i pod tytułem *Dzieje Polski dla wszystkich* została ona wydana w 1919 r., z przedmową Henryka Mościckiego.

[s. 20] Lecz nie tylko od Promińskich odbieram dowody przyjaźni, gdyż i Stasia Noëlowa kiedyś zrobiła mi prawdziwą niespodziankę i uciechę, przysyłając mi kiedyś przez jedną panią kilkanaście kilo mąki, o którą tak jest obecnie trudno w Krakowie. Także i Chlebikowa ujęła mnie bardzo, przyszedłszy kiedyś z zapytaniem, czy wobec tak trudnych warunków aprowizacji ona nie mogłaby mi w czem być użyteczną. Ponieważ w tych dniach były właśnie moje urodziny, gdyż 29 października skończyłam lat 77, miło mi było spotkać się z taką ludzką życzliwością, za co niech Bogu będą dzięki.//[...]a

[s. 23] Wtorek, 7 listopada

Przeżywam obecnie takie chwile, jakich nigdy dożyć się nie spodziewałam. W dniu 5 t.m. gazety przyniosły nam manifest cesarza austriackiego Franciszka Józefa i cesarza niemieckiego Wilhelma, ogłaszający, iż chcąc nam Polakom wynagrodzić za doznane ucimieżenia od Rosji, ogłaszają odbudowanie i powstanie Państwa Polskiego, jako monarchię mającą swojego dziedzicznego króla z rządem konstytucyjnym.

Byłam tak upojona i wzruszona, czytając ten manifest, iż ręce mi drżały, a łzy cisnęły się// [s. 24] do oczów – Niecierpliwie czekałam przyjazdu Lucjana, ażeby się dowiedzieć, jak też on zapatruje się na tę sprawę i oto co usłyszałam. Że się cieszyć możemy, to nie ma wątpliwości, ale radość ta jest i musi być połączona z wielką obawą. Jeżeli Austria i Niemcy oddają nam Królestwo Polskie, notabene bez Galicji i bez Poznańskiego, to nie czynią one tego z miłości ku nam, ale z własnego swego interesu, który najpierwej okaże się przy ściąganiu rekruta z Królestwa. – A teraz zachodzi obawa, jak lud wiejski znajdzie się wobec tej branki. Nie zapominajmy, że ten lud był przez cały wiek psuty, demoralizowany przez Rosję, że ta ciągle i przez różne sposoby wpajała w niego przekonanie, że panowie polscy byli jego ciemieżycielami, a dopiero car Aleksander darował// [s. 25] im pańszczyznę⁵⁶, i dlatego jakby jakiego świętego kazano im czcić go w Częstochowie, w jego pomniku. Teraz weźmy na uwagę, że ten lud chociaż w niewoli, miał się tam dobrze. A teraz przychodzą Prusacy i nagle położenie ich zmienia się na gorsze. Dają im niebacznie urzędników Niemców, z którymi chłop nie może się porozumieć. Zabierają im zboże, zabierają im żarna, na których to zboże sobie mleli. – Na każdym punkcie przychodzą trudności powstające tak ze stanu wojennego, jak i z biurokratyzmu niemieckiego. Wśród takich warunków chłop nie przywiązuje się wcale do nowych władców i po cichu tęskni za Moskałami, a tu nagle mówią mu o jakiejś Polsce, za którą on zupełnie nie tęsknił, a na domiar złego biorą go do wojska i każą mu się bić razem z Niemcami, których// [s. 26] on nie lubi, a każą mu się bić z Moskałami i za Polskę, której on jeszcze nie pojmuje i zupełnie nie pragnie. I czyż wobec takich warunków nie można się obawiać jakich zaburzeń, a które na nasz naród rzuciłyby tak okropną plamę, a nawet mogły zepsuć i całe polityczne położenie. – Oto są obawy Rydla. – Czy je podzielał? Nie!

^a *Opuszczono fragment mówiący o modlitwach A. Czechówny, często za dusze zmarłych przyjaciół, zwłaszcza w listopadzie*

⁵⁶ Car Aleksander II Nikołajewicz Romanow (1818–1881), najstarszy syn cara Mikołaja I, cesarz Wszechrusi, król Polski i wielki książę Finlandii w latach 1855–1881. Twórca wielu liberalnych reform, m.in. uwłaszczenia chłopów. *Ukaz o uwłaszczeniu włościan w Królestwie Polskim* wydano 2 marca 1864 r.

Ja widzę, że zbliża się epoka wyśniona przez naszych poetów, przepowiedziana przez naszych świętych męczenników, jak np. Andrzeja Bobolę⁵⁷; epoka, w której najwidoczniej widać palec Boży, widać rządy Jego Opatrzności, które sprawiają, że ów hakatystyczny rząd pruski, który tak niedawno każe w Poznańskim wywłaszczać Polaków z ich ziemi, dziś siłą wypadków, a jak ja nazywam zrządzeniem Boskiem, jest popchniętym do tego, // [s. 27] iż sam, wraz z cesarzem austriackim oddają nam Państwo, i ogłaszają się publicznie naszymi przyjaciółmi i sojusznikami. Widząc to przed oczyma, ja mogę się tylko zdobyć na jedno – uczucie miłości i wdzięczności względem Boga i z całą ufnością polecieć Mu dalsze nasze losy. – Zapewnie, że tutaj praca nasza i starania są również niezbędne i konieczne, ale gdy my zrobimy to wszystko, co do nas należy, wtedy z całą ufnością polemy resztę Bogu, módlmy się gorąco, a wtedy z pewnością spełni się i ten drugi cud, tak upragniony od Krasieńskiego, który wołał:

„Jeden tylko, jeden cud:

Z Szlachtą polską – polski Lud”⁵⁸

A ja dziś wierzę, że ten cud się spełni, i że lud nasz pójdzie z nami!//

[s. 28] Piątek, 10 listopada

Dzień 8 t.m. będzie pamiętnym dla Krakowa, w tym bowiem dniu obchodzono uroczyste ogłoszenie Królestwa Polskiego, tak nabożeństwem na Wawelu celebrowanym przez biskupa Sapiechę⁵⁹, uroczystymi pochodami, przedstawieniami w teatrze, przybraniem całego miasta chorągwiami i transparentami. Jednym słowem nastrój był nadzwyczajnie uroczysty i podniosły. – Najwięcej owacji robiono Piłsudskiemu, brygadierowi Legionów, którego legionieści na rękach nosili.

⁵⁷ Św. Andrzej Bobola (1591–1657), jezuita. Do zakonu wstąpił w 1611 r. w Wilnie, w 1613 r. złożył śluby zakonne. Studiował na Uniwersytecie Wileńskim filozofię (1613–1616) i teologię (1618–1622). W 1622 r. przyjął święcenia kapłańskie. Jako kaznodzieja, spowiednik i duszpaśterz posługiwał w Nieświeżu, Wilnie, Bobrujsku, Płocku, Warszawie, Łomży. Następnie w Pińsku i jego okolicach prowadził szeroką działalność ewangelizacyjną (1642–1646, 1652–1657), zjednując dla katolicyzmu wielu prawosławnych. Podczas wojen kozackich, w maju 1657 r. pod Janowem Poleskim, dostał się w ręce Kozaków. Torturowany zginął śmiercią męczeńską. Beatyfikowany w 1853 r., kanonizowany przez Piusa XI 17 kwietnia 1938 r. W 1656 r., podczas najazdu Szwecji na Polskę napisał tekst ślubów lwowskich złożonych przez króla Jana II Kazimierza, w których król oddał Rzeczpospolitą pod opiekę Matki Bożej i obiecał, że poprawi sytuację chłopów i mieszczan, kiedy tylko kraj zostanie uwolniony spod okupacji.

⁵⁸ Cytat z *Psalmu miłości* Zygmunta Napoleona Krasieńskiego (1812–1859).

⁵⁹ Ksiądz Adam Stefan Sapieha (1867–1951). Święcenia kapłańskie przyjął w 1893 r. we Lwowie. Sakrę biskupią otrzymał 17 grudnia 1911 r. z rąk Piusa X, a 3 marca 1912 r. odbył się ingres do katedry wawelskiej. W ostatnich dniach grudnia 1914 r. bp Sapieha wydał odezwę do narodów świata z prośbą o udzielenie pomocy ludności polskiej. Wobec ogromnych zniszczeń wojennych i wzrastającego ubóstwa ludzi 17 stycznia 1915 r. biskup założył komitet ratunkowy dla dotkniętych klęską wojny, który 19 maja tego roku otrzymał statut i nazwę Książecko-Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny. Komitet działał poprzez kilka sekcji, z których najaktywniejsza była, kierowana przez prof. Emila Godlewskiego jun., sekcja sanitarna (przeprowadzono m.in. masowe szczepienia przeciw ospie oraz akcje dezynfekcyjne). W tej sekcji działały też instruktorki szkoły pielęgniarskiej, m.in. Maria Epsteinówna (1875–1930) i Anna Rydlówna.

Ja jako staruszka nie brałam naturalnie żadnego udziału w tych wszystkich obchodach, i tylko po kościołach modliłam się w cichości, dziękując Bogu ze łzami, że mi dał dożyć tak uroczystej chwili.//

[s. 29] Przypominam sobie także, jak podobne uroczystości obchodziłam podczas powstania w r. [18]63, jak demonstracyjnie przystrajałam się w rolę dziewicy polskiej, dominując moim głosem ponad chórami młodzieży śpiewającej pieśni patriotyczne po kościołach, ale kiedy sobie przypomnę, jak dalece próżność szpeciła te objawy patriotyzmu, to doprawdy jestem szczęśliwa, że dziś od tego wszystkiego sam wiek mnie usunął, i że dziś tylko modlitwa do Boga mi pozostała. Lecz pisząc, tylko krzywdzę siebie w terażniejszości, bo czyż właśnie to nie jest najważniejszym? Jako uzupełnienie moich przekonań zamieszczam tutaj dwie krótkie poezje.

Jeden wiersz Piotra Rysiewicza⁶⁰ brzmi:

Narodzie słysz! – Oto nam dano
ogłądać Dzień – sen cudny naszych snów
Oto w glorii łun nad nami wschodzi znów
złotej Wolności Rano!...//

[s. 30] Narodzie słysz! – Goreje łuną świat,
a cała Polska skąpana w morzu krwi – –
My tyle lat czekali – tyle lat!...
Lecz Sprawiedliwość jest! – Nemezis krzywd się mści!...⁶¹

Narodzie słysz! Kto żyw – za broń niech chwyci! –
Od miast do miast – od wsi do wsi zew goni,
że Polski Król wojenne wyśle wici – –
Kto żyw, kto żyw – do broni, hej, do broni!...⁶²

Drugi wiersz może słabszy formą, ale głęboki myślą napisał Stanisław Stwora – „My Ciebie Boga...”:

A iżeś wejrzał na nas w czas konania
i od niechybnej zachował nas śmierci,
iżeś odwrócił złość i urągania,
a w Naród rzucił rozdarty na ćwierci:
SŁOWO, CO CIAŁEM SIĘ STAŁO...
my Ciebie Boga chwalimy!

⁶⁰ Piotr Rysiewicz (1890–1956), literat, dziennikarz. Od 1911 r. współpracował z „Ilustrowanym Kurierem Codziennym”. Podczas I wojny światowej służył w Legionach. Po wojnie ukończył historię na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracował jako nauczyciel, jednocześnie pisząc do gazet („Głos Narodu”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”). Krótko wydawał też własne czasopismo „Kurierek Krakowski”.

⁶¹ Nemezis, w mitologii greckiej bogini zemsty, sprawiedliwości i przeznaczenia.

⁶² Wiersz nosi tytuł *Do broni!* Został napisany 8 listopada 1916 r. i opublikowany w „Nowej Reformie” nr 565 z 9 listopada 1916 r. (wydanie poranne), s. 2. Inne wiersze Piotra Rysiewicza zob. m.in. *To się pamięta*, [w:] *Dla Ciebie Polsko!... Zbiór poezji Polsce i bojom o nią poświęconych*, Piotrków 1915, s. 111–112; *Jesienna pieśń i Nasze hasła*, [w:] *Wschodzące zorze. Poezja polska w latach wojny*, zebrał Roman Hernicz, Mikołów, b.d., s. 228, 290.

Dla Ciebie serca przejęte pochwałą,
 iżeś policzył łzy nasze, mogiły,
 z Twojej przyczyny jest to, CO SIĘ STAŁO...^a
 z Twej boskiej mocy i Twej twórczej siły,
 – Słowo nam ciałem się stało,
 my Ciebie Boga chwalimy!

[s. 31] Tyś w niegasnącej jest gwiazd aureoli,
 żeś nas zachował wśród gradu od klęski,
 że wyprowadzasz nas z DOMU NIEWOLI
 Za wiek niedoli^b, dzień zsyłasz zwycięski,
 I że we WOLNĄ wiesziesz nas OJCZYZNĘ,
 my Ciebie Boga chwalimy!

I że stuletni sen jawą się staje,
 a wiara w siłę i potęgę wzrasta,
 że TA, CO UMRZEĆ MIAŁA –ZMARTWYCHWSTAJE,
 i WOLNOŚĆ wschodzi ponad ziemią PIASTA
 i że odwracasz od nas mękę krzyża,
 my Ciebie Boga chwalimy!

I że Ją wskrzeszasz, że z trudu i znoju
 znowu oglądać dajesz oczom ŻYWA,
 że po dniach walki, czas dawasz pokoju
 i MACIERZ dzieciom powracasz szczęśliwą,
 iżeś położył kres sieroczej doli
 my Ciebie Boga chwalimy!

O siedem darów prosimy Cię Ducha,
 Iżbyśmy władzę godnie sprawowali NIECH CZŁOWIEK SERCA I ROZUMU
 SŁUCHA
 serce i rozum PRAWOŚCIĄ rozpali
 ROZWAGĘ MEŻOM DAJ ICH CZYNOM MĘSTWO
 O TO CIĘ BOGA PROSIMY!⁶³

[s. 32] Wtorek, 14 listopada

Okazuje się, że wszelkie obawy Lucjana pod względem poboru do wojska okazały się dzięki Bogu zupełnie płonnymi. Najprzód nie rząd pruski powołuje do wojska w Króle-

^a Podkreślenia w wierszu – A. Czechówny

^b A. Czechówna napisała „niedoli” – w oryginale jest „zlej doli”

⁶³ Stanisław Stwora (1888–1942), poeta, dziennikarz. Po ukończeniu gimnazjum podjął studia polonistyczne na UJ. W 1910 r. rozpoczął pracę dziennikarską w „Nowej Reformie”, a niedługo później też współpracę z „Ilustrowanym Kurierem Codziennym”. Publikował wiersze, artykuły, felietony i recenzje. W czasie I wojny światowej walczył jako żołnierz II Brygady Legionów Polskich. Był jednym z bardziej znanych poetów legionowych. Wiersz *My Ciebie Boga...* został napisany 5 listopada 1916 r., a opublikowany w „Nowej Reformie” nr 561 z 7 listopada 1916 r. (wydanie poranne), s. 2.

stwie, ale rząd narodowy polski. Przytem rząd ten poradził sobie bardzo sprytnie. Nie zmusza on do wojska nikogo, tylko przyjmuje na ochotnika, zastrzegając nadto, że na kim cięży jakakolwiek plama, i był np. za coś nieszlachetnego karany, ten absolutnie do armii polskiej przyjętym nie będzie, tak iż wpisanie go do armii będzie w pewien sposób dyplomem honorowym. – Ubiegają się też o niego różne warstwy, nie wyłączając i chłopstwa, ale legiony dotychczasowe będą stanowić główną podwalinę armii.//

[s. 33] Poniedziałek, 20 listopada

W tych dniach społeczeństwo polskie poniosło wielką stratę. – Umarł Henryk Sienkiewicz, który nie tylko był tak znakomitym pisarzem, ale i jako człowiek był pełen poświęcenia i razem z Paderewskim należał do Komitetu, który tak znaczny fundusz zebrał na odnowienie zniszczonego kraju naszego⁶⁴.

Wszyscy żałują go serdecznie, a jakkolwiek i Lucjan jest w ich liczbie, to jednakowoż wyjątkowo dla niego śmierć Sienkiewicza może być korzystną. Pisałam tutaj, że zaczął on opracowywać historię polską na żądanie Gebethnera i Wolfa, co mu przyniesie kilkanaście tysięcy koron, tymczasem w nekrologu Sienkiewicza czytam, iż on do kuzyna swego Ignacego Chrzanowskiego⁶⁵ pisał ostatnimi czasy, iż przed śmiercią pragnąłby koniecznie// [s. 34] napisać historię polską dla ludu. W takim razie jest rzeczą pewną, że albo Gebethner zrzuciłby się z kontraktu z Lucjanem, albo jego historia, chociażby nawet równie dobrze napisana jak Sienkiewicza, musiałaby pójść w ką, wobec sławy imienia tamtego, a tak tylko dla jednego Lucjana śmierć ta przyniosła pewną korzyść.

Sobota, 25 listopada

Nie wiem, czy jest drugi miesiąc w historii, któryby przyniósł tyle wstrząsających zdarzeń jak obecny.

Manifest ogłaszający niepodległość Polski, wzruszające uroczystości z tego powodu w Krakowie, jak również i po innych miastach.

W kilka dni wiadomość o śmierci Sienkiewicza w Szwajcarii, a znów w kilka dni doniesienie w gazetach, że cesarz austriacki Franciszek Józef I nie żyje.//

[s. 35] Trzeba przyznać, że jak na jeden miesiąc to sporo wstrząsających wiadomości. Wprawdzie i Sienkiewicz, a jeszcze więcej cesarz, byli to ludzie starzy, ale gdy śmierć ich przypadła właśnie w chwili tak ważnej, gdy wojna nie została rozstrzygniętą, to śmierć szczególnie cesarza jest wypadkiem bardzo ważnym. Ja jako optymistka, a przy tem osoba głęboko wierząca pocieszam się tylko tem, że gdy nasz cesarz nie chciał wojny i do ostatka bronił się przed takową, więc gdy umarł przy łasce Boskiej, przyjąwszy wszystkie

⁶⁴ Henryk Sienkiewicz (1846–1916). W sierpniu 1914 r., wbrew zakazowi stosowanemu wobec poddanych rosyjskich, przez Kraków, Wiedeń udało mu się wyjechać do neutralnej Szwajcarii. Osiadłszy w Vevey pod Lozanną, stanął na czele założonego 9 stycznia 1915 r. Comité Général de Suisse pour les Victimes de la Guerre en Pologne (Szwajcarski Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce); wiceprzewodniczącym był Ignacy Paderewski (1860–1941), pianista, kompozytor, działacz niepodległościowy. H. Sienkiewicz zredagował apel o pomoc materialną dla ludności.

⁶⁵ Ignacy Chrzanowski (1866–1940), historyk literatury, profesor UJ. W 1910 r. został zatrudniony jako profesor UJ i kierownik Katedry Historii Literatury Polskiej. O nominacji tej zdecydowały wpływy H. Sienkiewicza (dalekiego kuzyna) oraz opinia Stanisława Tarnowskiego, który wysoko cenil wydany w 1906 r. podręcznik Chrzanowskiego *Historia literatury niepodległej Polski*.

SS. Sakramenta, i otrzymawszy szczególniejsze błogosławieństwo od Papieża, a tem samem przypuszczając, że Pan Bóg przyjął go do Swojej chwały, mam to przekonanie, że najpierwszą prośbą, którą on// [s. 36] do Niego zanieśie, będzie prośba, aby ta mordercza wojna jak najprędzej się zakończyła, i kto wie, czyli to, czego nie mógł dokazać żyjący, nie spełni duch zmarłego, co daj Boże! daj Boże!

Poniedziałek, 27 listopada

Pisząc tutaj o śmierci Sienkiewicza, muszę choć pokrótce zastanowić się, jak wielki wpływ wywarł on na mój naród, a szczególnie na młodzież. Jako osoba stara pamiętam dobrze, jakie usposobienie i jakie prądy panowały po rozbiciu powstania w r. [18]63. Otóż między młodzieżą można było spotkać albo wykolejonych błędnych rycerzy, którzy w szalach erotycznych szukali zaspokojenia swych pragnień i ideałów, jak tego dowód mamy w Lisieckim, w moim tak śmiesznym i nienaturalnym adoratorze. Drudzy, głębsi, szukali tych ideałów w nauce, ale przeważnie hołdowali// [s. 37] materialistycznym i pozytywistycznym kierunkom, wśród których uczucia patriotyczne zastygały. Przywódcą ich to Darwin, a dziełem najpoczytniejszym to teoria o pochodzeniu gatunków. Nie czytając tego dzieła, wiem jednak, że Darwin zatrzymał się przed pochodzeniem człowieka i tutaj nie wypowiedział podobno swojego ostatniego wniosku, ale wypowiedziała go młodzież i nieraz spotkałam się z akademikiem, który śmiejąc się z moich idealistycznych teorii, chciał mnie z ołówkiem w rękę, na papierze przekonywać, że wszystkie moje teorie są mrzonką, bo ja sama w prostej linii pochodzę od praprotomka jakiejś udoskonalonej małpeczki.

Otóż wśród takich to prądów, gdy z jednej strony Zola pchał nas tylko do zmysłowości, a z drugiej strony Darwin popędy te usprawiedliwiał naszym// [s. 38] pochodzeniem, przychodzi Sienkiewicz, który swojemi historycznymi postaciami wskrzesza ideały narodowe, obudza [!] miłość do naszej przeszłości i nie walczyć wcale z Darwinem na polu nauki, to jednak za pomocą historii i swego genialnego [!] pióra obala i teorie Zoli o jego skrajnej dziedziczności, i teorię Darwina, udawadniając, że człowiek jest jednak czemś więcej niżeli potomkiem małpy. Kiedy zaś znów pisze *Quo vadis* i nowelę *Pójdźmy za nim*, to znów bez żadnych teologicznych rozpraw, ale znów za pomocą historii i swojego gieniuszu, pisze taką apoteozę chrystianizmu, iż ona wstrząsa nawet innowierców i zmusza ich jeżeli nie do uznania, to przynajmniej do szacunku dla naszej religii i Kościoła.

Oto co zrobił Sienkiewicz, a za co słusznie należy mu się nie tylko od nas Polaków, ale od całego cywilizowanego świata hołd, cześć i wdzięczność!//

[s. 39] Środa, 6 grudnia

Gdyby kto nie bardzo wierzył w Opatrzność Boską, musiałby ją jednak uznać w odniesieniu do naszego narodu. – Rozebrano nas, prześladowano w najrozmaitszy sposób, wywłaszczano z majątków, a teraz te same rządy ubiegają się o nasze względy i formalnie nas kokietują.

Kiedy legioniści jako wojsko polskie wchodzą do Warszawy, gdzie jest przyjmowane kwiatami, Beseler wysłannik rządu pruskiego⁶⁶ przemawia na uczcie, ażeby Polacy im wie-

⁶⁶ Hans Hartwig von Beseler (1850–1921), niemiecki generał pułkownik. W armii pruskiej od 1868 r., walczył w wojnie francusko-pruskiej (1870–1871). W latach 1900–1907 szef wojsk inżynier-

rzyli, gdyż oni naprawdę chcą naszej przyjaźni i sojuszu z nami. Na to odzywają się znów głosy w Petersburgu: „Wy tworzyście Polskę, ale tworzyście ją małą, okrojoną. Otóż my takiej Polski nie chcemy. Rosja pragnie widzieć Polskę w dawnych granicach, Polskę potężną, wielką i ma nadzieję, że taka Polska uzna, // [s. 40] że dla niej właśnie najkorzystniej będzie żyć i rozwijać się w sojuszu i w przyjaźni z Rosją, a nie z Niemcami”. I niechże tu teraz kto nie uzna dziwnych dróg Opatrzności.

Lecz o ile z polityki mogę być zadowolona, o tyle z rodzinnych wiadomości, a szczególnie o rodzinie Rydlów mam tu same smutne rzeczy do zanotowania. Lucjan Rydel jest poważnie chory i już trzeci tydzień nie przyjeżdża do Krakowa. Nie wiem, co mu jest, ale podobno miewa gorączki, a jeżeli to z nerek, to bardzo niedobrze. Także i matka jego słaba. Miewa jakieś gniesienie w żołądku, a ponieważ przed laty miała wrzód tamże, i była z tego powodu ciężko i niebezpiecznie chora, dlatego Hania bardzo się boi, ażeby się to i dziś nie powtórzyło. Musi ona bardzo uważać na jedzenie, a temczasem obecnie nie jest to rzecz łatwa, gdy i za drogie // [s. 41] pieniądze nie można nic dostać i ja np. jestem kontenta, gdy mogłam kupić trochę mąki pszenicznej, ale bardzo ciemnej po 4 kor. i 60 hal. za kilo^a. Jedno jajo kosztuje 30 hal., masło 14 do 15 kor. kilo, i jadajże tu teraz wybrednie. Jest rzeczą pewną, że mimo świetnych horoskopów na przyszłość, szczególnie dla nas Polaków, przebycie, a raczej przeżycie tej wojny choćby i nie na froncie nie jest rzeczą łatwą. Ja dziękuję Bogu za zdrowie, które mi pozwala w moim wieku jeść fasolę, pencał, chleb czarny i zakalcowaty, a którego jeszcze nie zawsze dostać można, bo gdybym tego wszystkiego jeść nie mogła, to doprawdy nie wiem, czem bym się żywiła.

[s. 42] Wtorek, 18 grudnia

Lucjan Rydel poważnie chory. Już przeszło trzy tygodnie jak nie przyjeżdża do Krakowa. Dobrze przynajmniej, że ma zamówioną ową historię polską przez Gebethnera, gdyż ma i zajęcie, które go zajmuje i jest nadzieja, że coś zarobi, gdyż jak obecnie, to tylko wybiera z książeczki oszczędności. Z pokoju u mnie korzysta tylko jego syn Lutek, gdy jest w teatrze, albo uczy się u kolegi do późna. Uważam, że dzieci nie zdają sobie sprawy ze smutnego stanu zdrowia ich ojca, ale ja widzę, że tam jest niedobrze, gdyż ta ciągła gorączka do reszty go osłabi.

Lecz zamiast poddawać się smutnym przewidywaniom, piszmy lepiej o literaturze. Wyjeżdżając, Lucjan zostawił mi książkę, którą mu ofiarował jego szkolny kolega, ksiądz Bartynowski, jezuita. // [s. 43] Książka ma tytuł *Apologityka podręczna* i jest według mnie

ryjnych i komendant twierdz, w 1910 r. przeszedł na emeryturę (i otrzymał od cesarza Wilhelma II tytuł szlachecki). Po wybuchu I wojny światowej przywrócony do służby i mianowany dowódcą 3. korpusu rezerwowego niemieckiej armii. Dowodził wojskami, które zdobyły twierdzę w Antwerpii (9/10 października 1914 r.) oraz w Modlinie (20 sierpnia 1915 r.). Od sierpnia 1915 r. generał-gubernator okupowanej przez Niemców części Królestwa Polskiego, realizował politykę zgodnie z aktem 5 listopada. 8 kwietnia 1916 r. wydał reskrypt, na mocy którego w obręb Warszawy zostały włączone przedmieścia, co powiększało powierzchnię miasta o 8 210 ha.

^a W 1919 r. A. Czechówna jako komentarz dopisała: a cóż dopiero mówić dzisiaj, gdy taka mąka dzisiaj na targu kosztuje do 20 koron, jaja korona 20 halerzy, a masło 70 do 80 kor. za kilo.

bardzo cennym dziełem⁶⁷. Wszystkie zarzuty przeciwko wierze, przeciwko kościołowi, są tak zasadniczo zbite, iż doprawdy nie rozumiem, jak obok nich może się utrzymać niedowiarstwo, toteż on stwierdza dowodami, że największe gieniusze [!] świata byli ludźmi głęboko religijnymi, a tylko półuczeni są niedowiarkami, zwłaszcza wtedy, gdy im to jest wygodnym, bo zwykle ludzie wtedy tylko nie wierzą w Boga ani w życie przyszłe, gdy pragnęliby, ażeby tego Boga i życia przyszłego nie było. Lecz o ile z tej książki, którą czytam bardzo powoli zamiast rozmyślania, jestem bardzo zadowolona, o tyle Orzeszkowa swoją powieścią pod tytułem *Cnotliwi* zupełnie mnie nie zadowoloniła⁶⁸. Napisała ona wiele lepszych. [...]a

[s. 44] Poniedziałek, 25 grudnia

Miałam już kilka listów od Lucjana Rydla, gdyż lekarz nie da mu jeszcze wyjeżdżać z domu. Ze wszystkiego widzę, że choroba jest poważną i bardzo się boję, aby się źle nie skończyła. Listy jego są po dawnemu bardzo serdeczne, nazywa mnie najdroższą panią, a chociaż czasem powraca znów do swojej roli i wydziwia na kobiety, to jednak widać z tych listów, że jest to rola, którą on umyślnie odgrywa, ale w gruncie ma do mnie prawdziwe i szczerze przywiązanie.

Święta miałabym bardzo smutne i musiałabym je przepędzić o wielkim poście, gdyż niczego dostać nie było można, poratowała mnie jednak z jednej strony Julcia Walterowa, która mi przysłała trochę prowiantów, a z drugiej Promińscy, którzy mnie bardzo serdecznie do siebie zapraszają i suto ugaszczają.//

[s. 45] Środa, 27 grudnia

W połowie tego miesiąca Prusy i Austria, jak również Turcja i Bułgaria, wysłały notę do państw koalicji, w której piszą, że mimo sukcesów ich armii, które rzeczywiście w ostatnich czasach odniosły wielkie zwycięstwa w Rumunii, w imię jednak cywilizacji i cierpiącej ludzkości podają rękę do zgody i pokoju. Nie wspominałam o tej nocie, gdyż była ona przyjętą z ironią i szyderstwem. Koalicja, a szczególnie Anglia chciała w niej widzieć tylko objaw słabości i wyczerpania państw centralnych, tymczasem obecnie widać, że jednak ta nota zrobiła pewne wrażenie. Podnosi ją Ameryka, podnosi papież i prawie wszystkie państwa neutralne, a tak kto wie, czy jednak nie doprowadzi ona do tak pożądanego pokoju, jakkolwiek nie zdaje mi się, ażeby on był już bliskim.//

^a *Opuuszczono dalszy ciąg krytyki wspomnianej powieści*

⁶⁷ Ks. Stanisław Antoni Rudolf Bartynowski (1870–1947), teolog, apologeta. Studiował na UJ, na Wydziale Prawa (1888–1892) i Wydziale Teologicznym (1897/98) oraz na Uniwersytecie w Innsbrucku teologię i prawo kanoniczne (do 1897). Święcenia kapłańskie przyjął w 1898 r., do zakonu jezuitów wstąpił w 1901 r. Autor pracy *Apologetyka podręczna. Obrona wiary katolickiej z odpowiedziami na ważniejsze zarzuty*, Kraków 1911 (7 wydań). Pierwsza edycja tego dzieła była przeróbką *Kleine Apologetik* Jacoba Lindena, a następne stanowiły już opracowania własne.

⁶⁸ Wydana w 1871 r. powieść *Cnotliwi* zaliczana jest do początkowego okresu twórczości Elizy Orzeszkowej (1841–1910).

BIBLIOGRAFIA

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Narodowe w Krakowie

Spuścizna Aleksandry Czechówny, sygn. 29/1582/40 (dawna sygn. IT 428/40), sygn. 29/1582/41 (dawna sygn. IT 428/41).

Biblioteka Jagiellońska

Diariusz życia krakowskiego adwokata Klemensa Bąkowskiego (1860–1938), sygn. 7282II–7285II.

Prasa

„Nowa Reforma” 1916, nr 561, 565.

Opracowania

Homola-Skąpska Irena: *Życie codzienne w czasie I wojny światowej w dziennikach krakowskiego adwokata Klemensa Bąkowskiego*. „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2005, R. L, s. 311–335.

Lesiak-Przybył Bożena: *Wielka wojna w „Dzienniku” Aleksandry Czechówny (część I: 2 lipca 1914 r. – 26 grudnia 1914 r.)*. „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2014, t. 20, s. 111–132.

Lesiak-Przybył Bożena: *Wielka wojna w „Dzienniku” Aleksandry Czechówny (część II: 2 stycznia – 26 grudnia 1915 r.)*. „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2015, t. 21, s. 133–163.

Lichończak-Nurek Grażyna: *Kamienica mecenasa Klemensa Bąkowskiego (lata 1912–1938) przy ulicy św. Jana 12*. W: *Dom Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa przy ulicy św. Jana 12*. Red. Waldemar Komorowski. Biblioteka Krakowska nr 158. Kraków: Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, 2013, s. 71–73.

Rysiewicz Piotr: *Jesienna pieśń*. W: *Wschodzącym zorzom. Poezja polska w latach wojny*. Zebrał Roman Hernicz. Mikołów: Wydawnictwo Dziel Ludowych, b.d., s. 228.

Rysiewicz Piotr: *Nasze hasła*. W: *Wschodzącym zorzom. Poezja polska w latach wojny*. Zebrał Roman Hernicz. Mikołów: Wydawnictwo Dziel Ludowych, b.d., s. 290.

Rysiewicz Piotr: *To się pamięta...* W: *Dla Ciebie Polsko!... Zbiór poezji Polsce i bojom o nią poświęconych*. Piotrków: nakładem Departamentu Wojskowego NKN, 1915, s. 111–112.

Samozwaniec Magdalena: *Maria i Magdalena*. Warszawa: Świat Książki, 2010.

Wojna obecna w świetle religii: kazania wygłoszone w kościele akad. św. Anny w Krakowie w dniach od 30-go kwietnia do 4-go maja 1915 r./przez Antoniego Bystrzonowskiego [et al.]. Kraków: nakładem autorów, 1915.

PODSUMOWANIE
Wielka wojna w „Dzienniku” Aleksandry Czechówny
(część III: 2 stycznia – 27 grudnia 1916 r.)

Aleksandra Czechówna (1839–1923) była córką Tomasza Czecha i Aleksandry z Zielińskich. Jej „Dziennik z całego życia...” pisany przez ponad 60 lat (1856–1923), przechowywany jest w Archiwum Narodowym w Krakowie, pod sygn. 29/1582/1–29/1582/44 (sygn. dawne IT 428/1–428/44). Stanowi znakomite źródło obrazujące życie kulturalne, towarzyskie i obyczajowe miasta Krakowa w drugiej połowie XIX w. oraz w pierwszym dwudziestolecu XX w.

Zamieszczony tu tekst pochodzi z dwóch tomów „Dziennika”: tomu 40, sygn. 29/1582/40 (dawna sygn. IT 428/40) oraz tomu 41, sygn. 29/1582/41 (dawna sygn. IT 428/41). Stanowi kontynuację zapisów dotyczących pierwszych dwóch lat I wojny światowej i opisuje trzeci rok toczących się walk (zob. „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2014, t. 20, s. 111–132; 2015, t. 21, s. 133–163).

Prezentowany tekst spisany został przez inteligentną, wnikliwą obserwatorkę tak ważnych dla Polaków wydarzeń. Autorka korzystała głównie z doniesień prasowych i urzędowych obwieszczeń, ale posiłkowała się także relacjami osób. Jest w miarę dobrze i na bieżąco poinformowana o rozwoju wydarzeń. Pamiętnik stanowi ilustrację coraz trudniejszego życia codziennego mieszkańców miasta w kolejnym już roku toczącej się wojny, ale przynosi też opis stanu uczuć Polaków i ich wielkich oczekiwań związanych z przywróceniem państwowości polskiej. Ponadto zawiera bardzo ciekawą wizję wykorzystania „wojennych” wynalazków nauki i techniki również w codziennej egzystencji.

SUMMARY
The Great War in the “Journal” of Aleksandra Czechówna
(Part III: 2 January – 27 December 1916)

Aleksandra Czechówna (1839–1923) was the daughter of Tomasz Czech and Aleksandra, *née* Zielińska. Her “Journal from the whole life...”, written for over 60 years (1856–1923), is stored in the National Archives in Krakow, ref. no. 29/1582/1–29/1582/44 (former ref. no. IT 428/1–428/44). It represents a great source that depicts the cultural, social and daily life of Krakow in the second half of the 19th century, and the first two decades of the 20th century.

The text placed here comes from two volumes of the “Journal”: volume 40, ref. no. 29/1582/40 (former ref. no. IT 428/40) and volume 41, ref. no. 29/1582/41 (former ref. no. IT 428/41). It represents a continuation of the entries concerning the first two years of World War I and describes the third year of the ongoing fight (see. “Krakowski Rocznik Archiwalny” 2014, Vol. 20, pp. 111–132; 2015, Vol. 21, pp. 133–163).

The presented text was written by an intelligent, perceptive observer of events of great importance for Poles. The author mainly used press reports and clerical announcements, but also made use of personal accounts. She was well informed and up-to-date about the

development of events. The journal represents an illustration of the increasingly difficult daily life of the town's residents in successive years of the ongoing war, but also provides a description of the feelings of Poles and their great expectations connected with the creation of a Polish state. In addition, it contains a very interesting vision of the usage of "war-time" scientific and technical inventions in daily life.

SŁOWA KLUCZOWE: I wojna światowa, Kraków, dziennik, codzienność, Aleksandra Czechówna

KEY WORDS: World War I, Krakow, journal, daily life, Aleksandra Czechówna